Nr 11. Kraków 13 Stycznia — Niedziela. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 12 stycznia.

Prawo wyborcze z 5go b. m. pod względem całego systematu rządowego w monarchii uważane, nie zaprowadza w nim jedności. Nie jest to żaden zarzut z naszéj strony, bo zdaniem naszem każdy kraj do korony należący a odrębną mający narodowość, powinien mieć osobne prawo wyborcze do utworzenia sejmów krajowych, i do tego zapewne przyjdzie. Lecz przykro powiedzieć, że prawo rzeczone nie wychodzi z téj zasady, któraby wszelako jedynie wprowadzić mogła harmonię w państwie Prawo dzieli kraje koronne na dwie kategorye: kraje których nieobowiązuje, to jest Węgry i Wenecyę, i te które obowiązuje a w téj liczbie mieści się reszta.

O pierwszych niema co mówić, jak tylko że są tam gdzie inne kraje mające swoją narodowość dojść dopiero muszą, gdzie zresztą wnosić wolno, że dojdą niebawem, bo wszakże okólnik z 23go z. m. i roku, mówi wyraźnie, iż zniknąć mają różnice między Węgrami a innemi krajami monarchii.

Co się zaś drugich tyczy, tu znów nowy rozdział z brzmienia owego prawa uczynić wypada: na kraje które już za przeszłego ministerstwa otrzymały statuta, to jest Salzburg, Styrya, Karyntya i Tyrol; i na takie które ich jeszcze nieotrzymały i na nie czekają.

W jaki sposób w krajach dla których statuta ogłoszone zostały, da się zastósować nowe prawo wyborcze, pozostaje dla nas zagadką. Wprawdzie tak statuta, jak i prawo wyborcze w duchu dyplomu z 20go października r. z. sporządzone były. Lecz jak się zdaje, dyplom cesarski był tak różnie przez oba następujące po sobie ministerstwa tłómaczony, że prawo z 5go b. m. znosi całkiem prawo wyborcze statutów, a tém samem i ducha samychże statutów zmieniać się zdaje. W statutach wszystko podzielone na klasy czyli stany, a zatem i prawo do wyborów i prawo do wybieralności; nowe prawo wyborcze niezna stanów i opiera się na ustawie gminnéj, na liczbie i opodatkowaniu. Czy za pomocą podatku potrafi ono zastósować się do owych statutów, to wielka wątpliwość, i zdaje się, że może się nie obejdzie bez przerobienia tychże statutów, które zresztą nie zostały jeszcze wcale w życie wprowadzone. Nie mamy atoli przyczyny wdawać się w dłuższy rozbiór téj anomalii, albowiem nie obchodzi to Galicyę, a można być pewnym, że nowe statuta inną całkiem mieć będą podstawę i naturalnie ogłoszonemu prawu wyborczemu odpowiednią.

Prawo wyborcze z 5go b. m. rzeczywiście więc stosuje się tylko, powiedzieć można do krajów, które jeszcze statutów nie mają, i ma znaczenie założenia naprzód dla tychże pewnej podstawy. W liczbie tych krajów jest i Galicya.

Lecz i tu nowy przedstawia się wyjątek, bo prawo z 5go stycznia bierze za normę do klasyfikacyi wyborców ustawę gminną z r. 1849; a w Galicyi ustawa ta nigdy nie weszła w życie. Reskrypt namiestnictwa upoważnił tymczasowy rozdział gmin na tak zwane wiejskie i dworskie, i właściciel większy mógł się z gminą wiejską połączyć, lub też sam z dworem swoim osobną stanowić gminę. Tak jest do dziś dnia, a któż nie pamięta, że roku przeszłego tak we Lwowie jak w Krakowie mężowie zaufania przez rząd powołani układali projekta do ustawy gminnej dla wsi i miast galicyjskich. Nie ma więc Galicya gminy uorganizowanej, nie zna ustawy z r. 1849, przeto też nie ma i normy wymaganej przez prawo wyborcze z 5go b. m.

Wszystkie te kategorye, rozdziały, anomalie i wyjątek jaki stanowi Galicya dowodzą, że z prawa wyborczego nowo ogłoszonego nie wypadła dla systematu monarchii harmonia. Nasza zasada na czele wyrażona wydałaby *in varietate unitas*, co zawsze jest harmonią, gdy tymczasem widoczna, że przez prawo rzeczone nastała *in unitate* szczególna *varietas*.

Uważane zaś pod względem teoryi, prawo wyborcze z 5go stycznia odstąpiło nieco od zapowiedzianej w okólniku zasady, ale mu tego bynajmniej za złe nie mamy Wolność prawdziwą wyborów upatrujemy nie w tem, kto ma prawo wybierania, ale w tem, aby każdemu kto ma takowe, wolno było wybierać tego kogo mu się podoba. Bo ażeby używać można jakiegokolwiek prawa, takiego nawet, które przyrodzonem nazywamy, potrzeba koniecznie posiadać warunek, niejako fakt, do wykonywania tego prawa nieodzowny. Każdy człowiek ma prawo mówienia, a przecież niemy prawa tego używać nie może, bo nie posiada koniecznego warunku jakim jest władanie językiem. Każdy również ma prawo posiadania, lecz ten tylko własnością rozporządzać może, kto takową posiada. Własność jest tu owym faktem, warunkiem. Prawo do wybierania ma więc także swoje warunki, które posiadać winien ten, co ma być wyborcą. Trudniej je zapewne oznaczyć niż w innych przypadkach, ale to pewna, że są i być muszą, a prawo wybierania będąc przytem pod pewnym względem prawem politycznem, nie dziw, że ulega różnym ograniczeniom. Mówiąc o prawie z 5go stycznia po raz pierwszy powiedzieliśmy, jakie względy tym ograniczeniom przewodniczyć mają, i dla których według nas Sejm krajowy tylko może prawo wyborcze odpowiednie potrzebom narodu stanowić.

Lecz wolność wyborów mieć chce, aby każdy był wybieralnym, i to nazywamy szeroką podstawą wyborów, jak się wyraził Minister w okólniku. Wszakże prawo wybieralności ograniczone zostało w prawie z 5go b. m., albowiem wybranym na deputowanego może być tylko ten, kto jest wyborcą. Nie skarżymy się na to i sądzimy, że Minister miał słuszne powody do tego ograniczenia, bo inne trzy kwalifikacye: wiek, poddaństwo i używanie praw cywilnych, do ograniczeń liczyć się nie mogą. Są to niejako konieczne warunki prawa do wybieralności, i we wszystkich przyjęte krajach. Gdy atoli już o ograniczeniach wolności wyborów mówimy, to wyznamy szczerze, żebyśmy w kraju naszym jedno ograniczenie chętnie za korzystne uznali. Tem ograniczeniem byłoby mówiąc poprostu, aby nikt na deputowanego wybranym być nie mógł, ktoby czytać i pisać nie umiał. Jestto zdaniem naszem warunek dla deputowanego konieczny. Deputowany nie posiadający go, nie może wypełnić przywiązanych do tego stanowiska obowiązków. Ani projektu do prawa i wniosków nie może przeczytać, ani nieobecności swojéj w Izbie odczytaniem protokółu wynagrodzić i wypełnić, ani być sekretarzem, ani do komisyi należyć, zgoła spraw ani interesów krajowych należycie reprezentować nie jest w stanie. Jest on wyjątkiem w Izbie, który świadczy o niskiéj cywilizacyi kraju. Stopień cywilizacyi bowiem kraju nie zależy od tego, aby wszyscy czytać i pisać umieli, ale okazuje on się w tem, aby w kraju nie wybierano takich deputowanych, co czytać i pisać nie umieją. Jeżeli więc stopień cywilizacyi odpowiada potrzebie systemu reprezentacyjnego, to ograniczenie rzeczone niema żadnego znaczenia, i jest tak jakby go nie było; w przeciwnym razie niepozwala, aby brak cywilizacyi i wykształcenia politycznego w jakiéj warstwie społecznéj, odbił się w reprezentacyi niestósownym wyborem.

Lubo całkiem jesteśmy zdania Ministra co do roli przeważnéj jaką gmina w wyborach odgrywać winna, wszakże ta właśnie okoliczność powstrzymuje nas od wszelkich uwag nad praktyczną stroną nowego prawa wyborczego. Na cóżby się bowiem zdało pisać, kto będzie wyborcą i co za skład sejmu stąd wypadnie, gdy nie mając ustawy gminnéj domyślaćby się tylko wszystkiego wypadało. Tak jak jest dzisiaj, nie umielibyśmy nawet powiedzieć, gdzie i jak większy właściciel, tworzący sam gminę, wotować będzie. Wszystko więc zależy od rozporządzenia, które usunie to wyjątkowe położenie Galicyi.

Podstawą nietylko prawa wyborczego ale całego społecznego organizmu jest gmina, i dla tego jéj organizacya jest tak ważną i winna być tak do kraju zastósowaną i w narodowym duchu przeprowadzoną, iż nie chcemy przypuścić, aby rozporządzenie miało ją rozstrzygać i ustawę z r. 1849 nagle zaprowadzić. Czas nawet byłby na to za krótki, choćby ją nałożyć można, jeżeli statuta za dwa miesiące ogłoszone być mają. A ponieważ jeżeli się nie mylimy, rządowi równie jak nam idzie o to, aby jak najprędzej sejm krajowy nastąpił; rządowi aby z sejmów mógł wysadzić reprezentacye do Rady państwa; nam abyśmy w sejmie mieli organ krajowy do naszych spraw i interesów; wybory możeby dały się przeprowadzić na ten raz, na zasadach z prawa wyborczego ogólnie przyjętych, tojest: wybory pośrednie po wsiach a bezpośrednie w miastach. Na pierwsze, które odstępują od okólnika, zgadzamy się jak najbardziej, drugie zaś ułatwiłyby może zadanie Ministra wydobycia Galicyi z wyjątkowego jéj co do zapowiedzianych wyborów położenia. A ponieważ już tak jest, że Galicya wyjątkowo traktowaną w zwołaniu pierwszego sejmu być musi, toby może i warunek umiejętności czytania i pisania dla deputowanego dał się jako trzecia zasada przy dwóch wspomnianych w rozporządzeniu domieścić.

Środek który się ośmieliliśmy podać, może się wydawać doraźny, ale zdawało nam się, że czasu niema do stracenia, a zresztą cóż znaczy objaw prostej opinii dziennika, któremu kraj dopiero może nadać wagę. Nie upieramy się przy nim i chętnie inny lepszy przyjmiemy, byleśmy się raz wydobyli z anormalnego stanu w jakim zostajemy. Bo w końcu sejm tylko obdarzyć może kraj odpowiednią ustawą gminną, któraby wzmocniła organizm i rzetelnem prawem wyborczem, z któregoby prawdziwa reprezentacya interesów wypadła. Do nas tylko należy starać się i dokazać aby prawo wyborcze jakiekolwiek ono będzie, narodowe na sejm wysłało żywioły.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 11 stycznia.

☐ Jak w Radzie państwa, po Węgrzech najwyżej pod względem politycznym stanęła Galicya, tak i ostatnim swym narodowym aktem wyprzedziła ona wszystkie inne prowincye, wskazując im drogę, któréj się dalej trzymać mają. Niezapominajmy (a niestety! u nas tak się to często dzieje), że w przemowieniach swoich p. Kraiński członek Rady państwa z Galicyi, nie tylko wypowiedział śmiało i otwarcie wszystkie bolesne cierpienia, potrzeby i życzenia kraju, ale także nie pominął, i owszem wyżej nad wszystko postawił odwieczne, podziałem Polski nie zniszczone, a późniejszemi traktatami i patentami uroczyście zapewnione narodowe prawa i instytucye. Odwołując się do tego głosu, chcę prócz wspomnienia należnego zasłudze, pokazać, ile starań, usiłowań i wytrwałości trzeba, żeby otrzymać to czego się żąda i do czego się dąży. Już od zamknięcia rady państwa upłynęło miesięcy kilka. Mówiono wtedy jak dziś, nawet w wysokich sferach, że Uniwersytet w Krakowie będzie przywrócony do dawnego stanu, że język polski będzie zaprowadzony po szkołach, że pewna liczba urzędników zmienioną zostanie i t. d. Sądzi jeszcze wielu w kraju, że hr. Gołuchowski mógł to wszystko zrobić jednym pociągiem pióra. Jest to błąd gruby. Mamy tego najlepszy dowód teraz. P. Schmerling ma niezawodnie mocne uczucie prawa i słuszności, i pojmuje potrzeby narodowe rozmaitych prowincyj. A wszakże od miesiąca jak jest u władzy, uczucia te zaledwo mógł wypowiedzieć przed publicznością. Jak i kiedy wejdą w czyn zawarte w programie Ministra przyrzeczenia, to zapewne tak mało zależy od jego wyłącznej woli, jak mało zależało od woli hr. Gołuchowskiego. Wszakże mojem zdaniem, ten ostatni zrobił dla Galicyi przynajmniej to co mógł, i mam przekonanie, że p. Schmerling poparty aktami takiemi, jak ten który mu złożyła Galicya, dokona reszty we wszystkich prowincyach. Trzeba atoli do tego dwóch rzeczy: naprzód żeby się sam ustalił i poczuł w swem ręku prawdziwą władzę; i powtóre, żeby prowincye, pracą, radą, i że tak powiem własną żywotnością i samodzielnością szły mu w pomoc. Jak konieczną jest rzeczą, pod tym zwłaszcza ostatnim względem mieć między krajem a rządem w stolicy do pośredniczenia lub przypominania i ułatwiania tej pracy, ludzi mających zaufanie i powagę u obu stron, jest najlepszym dowodem to, co zaszło tu od dni kilku tak z powodu całego aktu, jak z powodu Uniwersytetu jagielońskiego. Kilku z deputacyi, a szczególniej p. Smolka mówili w tych przedmiotach z Ministrami, hr. Rechbergiem, pp. Schmerlingiem i Plenerem. U wszystkich na pierwszem miejscu stały naturalnie uwagi nad trudnościami. Zbicie lub wyjaśnienie tych uwag sprowadziło do przyrzeczeń; a bliższe poparcie, do zamienienia przyrzeczeń w rozkazy. Trzeba było następnie dotrzeć aż do tych, którzy rozkazy te mają wyexpedyować, gdyż jak wiadomo, są to w każdej administracyi i na całym prawie świecie wielcy panowie choć w chudopachołczej skórze. Książe Jerzy Lubomirski zajął się gorliwie tą pracą, i zdaje się, że przynajmniej nie będzie zwłoki w wysłaniu rozporządzenia rządowego względem uniwersytetu w Krakowie. Rozporządzenie to, o ile słyszałem, ma być wszakże pierwszym zaledwo krokiem do postawienia tej wszechnicy tak jak stanąć powinna. Trzeba przeto, żeby ktoś tu był, coby za tem i za wszystkiem chodził, gadał i pracował dalej i ciągle. Drugą rzeczą niemniej ważną byłoby, żeby kraj pokazał rządowi sam, że ma nietylko chęć i myśl, ale i dostateczne gotowe żywioły do organizacyi administracyjnej kraju. Niech obywatele zajmują takie urzędy, które bez odwoływania się do rządu zająć mogą; niech proszą o inne; niech się zwłaszcza młodzież nie uchyla choćby od najniższych biórowych obowiązków: niech jednem słowem, pokażą wszyscy, że gotowi są do spokojnej, rozumnej i wytrwałej pracy, tak jak gotowi byli do podpisania aktu, który tej pracy wskazał jasno cel i zakres. Na teraz może się Galicya chlubić, że otworzyła nie tylko sobie drogę do działalności narodowej, lecz że pokazała, jakem powiedział wyżej, tę drogę innym prowincyom. W Galicyi wszystkie klasy stanęły razem i w jednej chwili, pod jednym sztandarem. W Czechach musiało to nastąpić po długich układach. Tam arystokracya i demokracya podały sobie dopiero teraz rękę. W Galicyi te dwa nazwiska utonęły dobrowolnie i same przez się w zgodzie ogólnej na jedne i te same konserwacyjno liberalne i postępowe zasady. Mówiono dawniej, że Polska upadła niezgodą; Galicya pokazała, że ma w sobie tyle zgody, że nią i inne bratnie lub sąsiednie kraje pokrzepić może. Do niej należy utrzymać się i nadal na tak chlubnem stanowisku.

W polityce zewnętrznej nastąpiła pewna cisza. O układach względem Wenecyi nie ma mowy. *Opinione* z Turynu twierdzi, że kongres jest niemożebnym, i że jedność i niepodległość Włoch będą uznanym faktem, gdy się staną faktem. W Neapolu pokazuje się stronnictwo Murata, obok stronnictwa Franciszka II. Cesarz Napoleon III czeka na decyzyę Austryi, i gotuje się do wielkiej wojny. Mówią i tu, że między Francyą i Rosyą jest coraz większe zbliżenie, i że z niego wypadnie coś pomyślnego dla Polski. *Ost-Deutsche Post* przyznaje, że to zbliżenie, gdyby się zamieniło w przymierze, związku Anglii z Francyą nie rozbije.

Twierdzą świadome rzeczy osoby, że amnestya dla Węgier będzie wkrótce ogólną. Ma z niej tylko być wyjętych pięć osób.

Poznań 10 stycznia.

Z gorączkowem wytężeniem czekaliśmy skutku deputacyi waszej w Wiedniu. Odpowiedź Ministra Stanu jest obiecującą, ale są to wszystko dotąd słowa, i tylko słowa, a czynów trzeba, by zaspokoić, ukoić i dać możność ludziom dobrej woli wywierania stanowczego wpływu na ogół, przez okazanie osiągniętych, wyraźnych rezultatów. Inaczej mimowolnie otwiera się droga anarchii, gdy ta do ogółu przemawiać może: otóż patrzcie, na drodze legalnej, koncesye nie dadzą się osiągnąć. Nie sądzę, by to było celem rządu austryackiego; u nas rząd w ten sposób niemożliwym zawsze czynił wpływ ludzi ścisłej legalności strzegących. Stan ten co do Galicyi tem więcej nas niepokoi, że nie mamy najmniejszej wątpliwości, iż konsekwentnie z tradycyą krzyżacką, wywieranem ztąd parcie w Wiedniu będzie jak najsilniejsze, by Galicya żadnej swobody narodowej nie otrzymała,—jak to się już wielokrotnie działo w Warszawie ze względu na Królestwo. Polityka, która wymyśliła podział kraju naszego, dotąd w rządzie tutejszym w niczem się nie zmieniła; a jeśli od niejakiego czasu przyjmuje zasadę narodowości, to tylko jako wyłączny monopol szczepu germańskiego. Że obawy moje co do działania z tąd w Wiedniu naprzeciw wnioskom waszym o powrót do zasad słuszności i legalności nie są płonnemi, niech świadczy głos organu ministeryalnego *Preussische Zeitung*, która reorganizacyą narodową w Galicyi ze strony Austryi, mieni więcej jak nieostrożnością. Dziennik ten odzywa się do Rusinów, by się nie poddawali elementowi polskiemu, a nawet donosi wypadek, o którym nigdzie indziej nie czytaliśmy, że przybyła ruska deputacya do Wiednia z biskupem Jachimowiczem na czele, z przeciwnemi polskiej deputacyi żądaniami. Spodziewam się, że wiadomość ta na fałszu oparta, że Rusini lepiej interes swój pojmują, a dość mają poczucia narodowości, by nie stać się powtórnie narzędziem politycznych środków przeciw działaniu, woli i życzeniom całego kraju. Naturalnie, kiedy z góry taki idzie przykład, w niższych sferach oburzenie tem większe. *Posener Ztg* miota się i żżyma na deputa-

---

Część Literacko-Artystyczna.

Z PRZESZŁOŚCI.

O naszych święconych orężach, mieczu korony pruskiej oraz piotrowym poznańskim.

Już Piotr ś. pierwszy w kościele boży namiestnik, czasu pojmania pańskiego z mieczem się ukazuje. W owe chwile idąc Chrystus do Getsemanii rzekł uczniom: Kto miecza nie ma, niech przeda płaszcz swój, a kupi miecz. (Łuk. XXII. 36).

I stał się w kościele oręż znakiem gotowości do walki, a męczeńskim zwycięztwa symbolem.

Dotąd oto w godzinę Narodzenia pańskiego, błyszczy miecz w ręku Papieża.

Obrzęd święcenia oręża odbywa się w Rzymie o północy po mszy pasterskiéj. Ojciec ś. purpurą przyodzian, błogosławi u grobu ś. Piotra miecz obosieczny i mitrę z gołębicą u jéj szczytu.

Mamy ślady już od r. 1177 o przesyłaniu oręża takiego i czapki, panującym dobrze kościołowi zasłużonym. Upominki owe są symbolem zwycięztwa Chrystusa nad piekłem, znamionują moralną władzę stolicy apostolskiéj i obowiązek bronienia wiary świętéj, jaki mają władcy ziemi. Wreszcie miecz ten Ducha ś. (*gladium Spiritus S.*) i mitra zbawienia (*galea salutis*), oznaczają w ogóle kościół wojujący i tryumf zwycięzców w téj walce.

Znamy spis obdarzonych przez Papieży orężem piotrowym, z czasu od r. 1177 do 1726 [1]). Przez sześć wieków 27 mieczów rzymskich światu rozdano, a w ich liczbie 10 na Polskę przypada.

Otrzymali miecz taki między innymi: Władysław Warneńczyk, Zygmunt Stary, Stefan Batory, Michał Wiśniowiecki, Jan III. Przesłany przez Pawła III Zygmuntowi Augustowi, przechował się w skarbcu katedry krakowskiéj; ów zaś Stanisławowi Lubomirskiemu (w r. 1658) dany, zostaje dotąd w rękach rodziny, a zdobił wystawę krakowską.

Pełno w kronikach naszych opisów arcyuroczystego obrzędu przyjmowania tego upominku Apostolskiéj stolicy. Zwykle poseł papiezki wręczał ów dar wysoce ceniony. Jednemu tylko Władysławowi IV sam Urban VIII miecz do boku przypasał a głowę mitrą uwieńczył.

Prócz współczesnéj książki Tomasza Vitalisa [2]), wiele mamy źródeł, z których szczegóły téj pięknéj chwili podać możemy. Wytłómaczą one nam zarazem wewnętrzne całéj ceremonii znaczenie.

Oto treść listu którym Urban VIII zaprosił do siebie Władysława IV, gdy ten nasz Królewicz zbliżał się do Rzymu.

„Ukochanemu w Chrystusie synowi naszemu życząc zdrowia, apostolskie dajemy błogosławieństwo.

Rzym, ta ojczyna rodu ludzkiego, wielekroć widział w murach swoich walecznych zwycięzców co korony różnych królestw zwieńczały ich skronie — upadali oni tutaj na kolana u grobu Rybaka. Dziś ten Rzym ciebie tęskie wygląda, a chcąc cię coprędzej powitać, przybyciem twojém się cieszy.... Będziesz nam miłym Polski królewiczu, ty co się już zasłużyłeś kościołowi zwycięstwy nad Turkiem i Tarami, nieprzyjaciołmi Chrześciaństwa.... Rzym wie, że twoją walecznością upadł nieprzyjaciel co Europie nowym zagrażał potopem; a więc mile powitają cię w téj stolicy, gdzie są znane dowody męstwa Polski, téj twierdzy Chrześciaństwa całego.... My zaś oddawna imieniowi i sławie twojéj życzliwi, powitamy cię przyjmując w ramiona apostolskiéj miłości, jako ozdobę północy i wiary obrońcę....

Dan w Rzymie 28go października 1624 roku.“

List ten wręczył witający Władysława imieniem papiezkiem Xże Karol Magalloti. Przywodzą go w całości: Wassenberg, J. Załuski, Kobierzycki, Gorczyn.

Do Castelnuovo wyjechał na spotkanie królewicza kardynał de Torres—przed Rzymem, mimo deszczu cała ludność odwiecznego miasta wystąpiła na powitanie Polaków. Wchodzącego do Ojca Sgo Władysława spotkał kardynał Barberini. Papież pocałunkiem ojcowskim i przytuleniem do serca powitał królewicza; a w czasie rozmowy wskazał mu krzesło po prawej tronu swego.

Sama zaś ceremonia przypasania miecza i włożenia mitry, odbyła się następnie w nocy Bożego narodzenia. Rozpoczął ją psalm 60ty wyjątkami z innych w modlitwy zestawiony, a ułożony na intonacyą papiezką i odpowiedzi asystującego duchowieństwa. Oto przekład polski.

Królewicz klęczy — Ojciec Sty śpiewa:

Stań się dla nas Panie wieżą mocną, przed nieprzyjacielem—Nic nie zyszcze nieprzyjaciel, a syn nieprawości nie zaszkodzi—Mocą moją i chwałą moją Pan, On mi zbawieniem—Choćby stanęły przeciwko mnie wojska, w Tym ja nadzieję położę—Nie bywa wybawion krol przez wielką moc, ani olbrzym zachowan będzie wielkością siły swej—Jedni w wozach, drudzy w koniach, my zaś w imieniu Pana zastępów ufamy.

Wszechmogący wieczny Boże! Ty w którym jest walczących męstwo, a chwała zwycięzców, racz ukochanego syna naszego Władysława, uzbrojonego tarczą łaski Twojej, ozdobić mitrą zbawienia, a koronę najwyższej zacności włóż na głowę jego. Spraw aby wśród srogości walki, mógł się bezpieczny znaleść w pośród śmierci, wychodząc zwycięzcą dla chwały Boga i na zasłonę wiernych Jego.

Papież siedzący, wkłada na głowę klęczącego królewicza mitrę, mówiąc:

Bierz ukochany synu nasz mitrę tę jaśniejącą promieńmi Ducha Sgo, w której perły nie znamionują srogości drapieżnych, ale mówią o niewinności gołębicy, tego ptaka pokoju. Pamiętać powinieneś: że wojny tylko wtedy są sprawiedliwe, kiedy się prowadzą nie o przywłaszczenie sobie panowania lub dla zdobyczy, ale z natchnienia Ducha Sgo dla pomnożenia wiary i ustalenia pokoju.

Tu Papież wstaje, dobywając miecza z pochwy.

Biada narodowi, który powstaje przeciw ludowi memu, Pan wszechmogący pomści się. Przeklęty który hamuje miecz od krwie, i nie czyni pomsty nad pogany—Porwij Panie broń i tarczę, a powstań mi na pomoc—Osądź Panie szkodzących mi, a zwalcz wojujących przeciwko imieniowi Twemu—Miecz ich niech im serca przeszyje, a łuk ich niech się złamie—Będzie się weselił sprawiedliwy, gdy ujrzy pomstę, ręce swe umyje we krwi grzesznika—Oznajmiłeś między narody moc Twoją, odkupiłeś ramieniem Twojem synów Jakóba i Józefa.

Wszechmocny wojowniku, któryś straszny królom ziemi, a prowadzisz ich na wojnę, przypasz ukochanemu Władysławowi miecz który zwalcza zastępy piekła a pokonywa napastnika. Niech nim zetrze lwie zęby występnych, a Tobie Panie podda niewierne pogany.

Papież siedząc, oddaje goły miecz królewiczowi.

Bierz ukochany Władysławie oręż Pana zastępów, miecz zbawienia—niechaj On w prawicy Twojej, będzie dla niewinnych opieką, bezbożnym chłostą, a Kościołowi niech przybywa świetnych promieni z pobłysków jego.

Królewicz podaje oręż Papieżowi. Ten chowa go w pochwę i przypasuje do boku obdarowonego.

Niech Bóg do bioder twoich miecz przypasze. On pysznych strąca a pokornym łaskę daję. Zwycięstwami czcij Pana wodza wojsk i Pana mściciela.

I odszedł Władysław z mieczem święconym u grobu Rybaka....

Promienie oręża naszego, co (jak mówi podanie)

---

1) Po bliższe w téj sprawie szczegóły odsyłam do książki mojéj *O Broni siecznéj*. Kraków 1857 r.

2) *Panegyrici Regales*. Romae 1645.

cyą galicyjską. Depesze które o niej podawała, ozdabiała uwagami dowodzącemi o swym dobrym smaku, a nawet zrobiła już odkrycie, że nasi posłowie w Izbach berlińskich przyjęli jako program swych działań, żądania Galicyi, jak gdybyśmy od lat 12stu tego nie żądali. Zapomina tylko *Posener Ztg* dodać, że w 1848 rząd nam to wszystko przyznał i przyobiecał, a później obietnice uroczyste katastrofą zmazał. Jako dowód dobrej wiary tegoż dziennika, niech służy fakt następny. W wczorajszym numerze czytamy list pod firmą z Królestwa Polskiego, a w nim doniesienie, że obywatele w znacznej części opierają się usamowolnieniu włościan, że w skutku tego wybuchają rozruchy chłopskie—gdzie? Oto w gubernii Woronezkiej. Naturalnie, że dziennikarstwo niemieckie, nie patrząc na kartę gdzie leży gubernia Woronezka, a widząc napis listu z *Królestwa Polskiego*, nieomieszka ogłosić Europie, że szlachta polska sprzeciwia się polepszeniu bytu włościan i swem obchodzeniem się z nimi rozruchy włościańskie wywołuje.

Kilka jednakże dzienników niemieckich zaczyna mówić o nas, czasem nawet za nami, chociaż zawsze rogato i nie z przekonania, tylko chcąc zyskać dla swych stronnictw poparcie. Bo są to organa demokratyczne, które póki dobijają się wpływu a są słabe, dopóty wszędzie szukają poparcia.

W obec tego nieprzyjaznego parcia wielką jest pociechą zdrowy zmysł kraju naszego. Z podania galicyjskiego w Wiedniu wieje taka powaga, taka szlachetność, taka miara, że ono koniecznie siłą się staje, i w Europie wszystkie szlachetne umysły zdobyć musi. Filozoficzna rzesza germańska z politowaniem czyta, że tak wyjazd z Krakowa, jak kroki stanowcze w Wiedniu, rozpoczynały się od nabożeństwa, od modliwy, od suplikacyj. My w tem widzimy silną tradycyę dziejową, która przez tyle wieków, za łaską Opatrzności, niezwichnięta w nas się przechowała. I u nas, wiele jest symptomów dających otuchę. Ogół czuje i ma przekonanie, że wiara, legalność, zdwaja siły; rozstrzelenie, anarchia, wszelkie siły zabija. Ztąd wszyscy się oglądają za człowiekiem, około któregoby się można gromadzić, po niepowetowanéj stracie Gustawa Potworowskiego. Zdaje się że kraj widzi takiego człowieka, w osobie Adolfa Łączyńskiego, wygnańca syberyjskiego, a dla wielkiéj zacności swej otoczonego od dawna zaufaniem i szacunkiem ogółu. Ponieważ Łączyński był pierwszym prezesem koła sejmowego w Berlinie w samym zawiązku téj organizacyi, niewątpliwie i do Izby w miejsce Potworowskiego, wybranym będzie, by powtórnie zająć to stanowisko. Dzienniki niemieckie, gotowe w tem, jak we wszystkiem co im nie miłe, upatrzyć wpływ francuski: Łączyński bowiem blisko jest spokrewnionym z ministrem Walewskim.

Żałoba oficyalna ciężko się daje we znaki kupcom, właścicielom i dzierżawcom lokalów publicznych, wszelkie bowiem zabawy publiczne są zakazane, a w Poznaniu tylko takie bywają. Karnawał zaś tak jest krótkim, że po żałobie mało czasu pozostanie, by straty obecne powetować mogli. Zimę mamy tak mocną i śnieżną, jak już od lat dziesięciu podobnéj nie było. Sanna od tygodnia wyborna, co także bardzo u nas jest rzadkiem.

Nowe Towarzystwo kredytowe pomimo wszelkiéj protekcyi i czułéj opieki ojcowskiéj władz poznańskich, tak świetne ma zaufanie w świecie finansowym, że listy jego dziś o 7% niżéj stoją od listów dawnego Instytutu, chociaż dawne tylko 3½% przynoszą, nowe zaś 4%. Ale któż na tem cierpi oto biedny nasz kraj, potrzebą zasiłku materyalnego coraz więcéj pędzony w przepaść téj nowéj instytucyi.

Wilno 24 grudnia.

Nie przyjmując roli oficyalnego korrespondenta, który udrapowany w togę publicysty, mieni się pompatycznie organem prowincyi, kierownikiem jej życia moralnego, lub skromniej, wiernem tylko echem, z profesyi nie literat, nie uczony, piszę do was przejęty tą jedynie myślą, że jak w każdej swej czynności, w każdym kroku życia, w każdem słowie, tak i w położeniu korrespondenta należy przedewszystkiem mieć na względzie bezwarunkową prawdę; że głos wewnętrznego, szczerego przekonania i najsumienniejsze wedle zdolności ocenienie rzeczy powinno kierować piórem sprawozdawcy; że zdala od wszelkich koteryjnych kółek i osobistych uprzedzeń musi się on starać o przedstawianie faktów w ich istotnem świetle. Dla tego to korrespondent, mając pisać o pewnem, charakterystycznem, zasługującem na wzmiankę zjawisku społecznem, powinien wprzód dobrze wybadać powszechną o niem opinię i żywo sobie uprzytomnić pojęcie społeczności o niej samej, bo za prawdę lepiej się ogół umie sam w sobie rozpatrywać niż jednostka, będąca tylko jego cząstką ograniczona więc indywidualnością poglądu. Ma się rozumieć, że tu mowa o opinii ogółu wykształconego, która pomimowolnie przenika całe masy mniej dojrzałej publiczności, chroniąc ją od wpływu cząstkowych, koteryjnych uprzedzeń i szamotliwych, a narzucających się nieraz osobistych przywidzeń.

Pragnąc być ścisłym i sumiennym musiałem zacząć od zaznajomienia was z moim sposobem myślenia: często bowiem gdy mi faktów zabraknie trzeba będzie rzucić się na pole rozumowań. To pewna, że jak zawsze, tak i w obecnej chwili trudno u nas o fakta; nie widzimy wyrazistych objawów życia towarzyskiego; zjazd w mieście nader nie znaczny, zabaw publicznych, balów, koncertów cale nie ma, a nawet miejscowy sprawozdawca *Kuryjera Wileńskiego*, zamiast wyliczania bieżących wypadków, w braku onych, dla zapełnienia kolumn, wdaje się w sążniste opisy wileńskich szpitalów i zakładów dobroczynnych. Stan obecny naszego miasta, a poniekąd i całej prowincyi, jest jakby stanem stagnacyi, wyczekiwania i znużenia zarazem, nie mówię moralnego lecz towarzyskiego. Mieszkańcy wsi przybywający zwykle na zimę do miasta jeszcze się nie ściągnęli, czy to w skutek opróżnionych za granicą kieszeni, czy z przesytu doznanych w podróży wrażeń; stali mieszkańcy Wilna także się nielicznie w mniejszych tylko zgromadzają kółkach gdzie czasem młodzież tańczy a starsi zwykłym trybem grają w karty. Jakiś czas zajmowała tu głównie uwagę publiczną nowo-otwarta kolej żelazna; po całej nawet Litwie, wszystkie stany ludności szeroko o niej rozprawiały; korzystając zaś z darmnych biletów, odbywały przejażdżki do Dynaburga. Przestrzeń kolei z Wilna do pomienionego miasta dziś tymczasowo urządzona, w końcu 1861 r będzie zupełnie ukończoną, jak również z Wilna do Kowna i z Kowna do Warszawy; w roku zaś bieżącym dwie linije: z Ostrowca do Dynaburga i z Kowna do Prus mają się ostatecznie ukończyć.

Nie wiadomo dotąd jaki wpływ to tak ważne ułatwienie komunikacyi wywrze na stan naszego handlu i przemysłu; wszelkie ogólne teorye niezastosowane do nałogów miejscowych i wnioski na przyszłość bez praktyki i doświadczenia opartego na faktach dokonanych do niczego nie prowadzą. Słyszałem już żydów i kupców dowodzących że towary przychodzące z Rosyi i na dal myślą sprowadzać dotyczasowym sposobem; że koszta transportu na kolei żelaznej zawsze będą większe od kosztów transportu dziś używanego. Nieoznaczone są jeszcze ceny transportowe, nie wiemy przeto czy ta hipoteza żydowska jest słuszną, lecz kompania powinnaby na to zwrócić uwagę i dla własnej korzyści jak najniższą przyjąć skalę opłaty za przewóz towarów. Według sprawozdania wydanego w języku rosyjskim w Petersburgu od 1858 i 59 roku wypuszczono akcyj i obligacyj na 110 milionów r. s., z których wniesiono 88 a z tych na potrzeby kompanii użyto 65. Ciekawa rzecz jaki ukaże się dochód. Temi dniami odbywały się w Wilnie, w Izbie dóbr państwa licytacye wypuszczanych w dzierżawę ferm rządowych; ceny były nader podniesione i konkurentów dużo; trzeba bowiem wiedzieć że w dawnych latach większa część dzierżawców bardzo nie źle wychodziła. Jak wiecie, Litwa nasza na drodze materyalnego postępu nie nader żywym dążyła krokiem i teraz nie bardzo się spieszy; handel cały, a nawet i przemysł rękodzielny w ręku żydów, choć mamy w Wilnie dużo rzemieślników chrześcian z trudnością wytrzymujących konkurencyą żydowską; nieraz się zdarza iż chrześcijanin mniej wprawny w handel musi zamykać swój sklep, a często przy samem otwarciu onego tyle znajduje z różnych stron przeciwności, iż w końcu poprzestaje na projektach i bezskutecznych zamiarach. Słyszałem o fabryce mydła p. Kleczkowskiego mającej się rozwinąć na większą skalę; życzyć mu wypada powodzenia i wytrwałości: *pacientia omnia vincet.*

Jeżeli w sferze przemysłowo-handlowej, w postępie materyalnym wiele sobie Litwa ma do życzenia, objawy rozwoju moralno umysłowego bardziej są pocieszające: ta ożywiona konkurencya księgarska, to wzmagające się wydawnictwo dzieł naukowych i literackich, to nierównie znaczniejsze upowszechnienie pism czasowych, te nowopojawiające się imiona autorów w naszym miejscowym organie publicznym i owa masa nadsyłanych mu artykułów (jak świadczą odpowiedzi redakcyi kuryera), wszystko razem dowodzi poczucia potrzeby kształcenia się, rozwijania umysłowego i komunikowania sobie nawzajem owoców pracy mozolnej służących do dalszego postępu. Szczególnie pocieszającym jest widok szkolnej młodzieży, któréj nawet nie można porównać z tą samą młodzieżą przed 15tu lub mniej nawet laty; dziś uczeń 7mej klasy jest młodzieńcem prawie dojrzałym; dziś książka i praca nad własnem wykształceniem są głównem jego zajęciem; nie swawola, ale nauka kieruje jego postępowaniem; i jakże miło słyszeć że przy gimnazyum gubernialnem w Wilnie ma się założyć za zezwoleniem władzy, biblioteka polska zakupiona ze składki zrobinej przez uczniów. Tenże sam charakter obecnego życia pojawia się i w projekcie założenia Czytelni publicznej przy Muzeum; do czego ma się rozumieć potrzeba środków materyalnych, które się niezawodnie znajdą, jeżeli dalsza inicyatywa projektu pójdzie ze źródła popularnego i mającego za sobą rękojmię przywodzenia zamiarów do skutku.

Książki, które u nas temi czasy wyszły lub wyjść mają dowodzą, że Litwa i sama pracuje i pragnie przyjmować pracę stron innych. W Wilnie u Zawadzkiego wyszły *Studya* E. Ziemięckiej; dzieło pełne głębokich pomysłów opartych na zasadach prawej filozofii chrześciańskiej, poświęcone powiększej części rozbiorowi najważniejszych dzieł naszej literatury i najżywotniejszym kwestyom piśmiennictwa, filozofii, moralności i życia społecznego. Rozbiór kursów Mickiewicza stanowi ozdobę dzieła i jest nader interesującym, a mogącym wywołać polemikę artykułem; zresztą nie tu miejsce mówić o tak poważnej, jak niniejsza pracy. U Kirkora wyszła Kraszewskiego *Sztuka u Słowian;* Orgielbrand ukończył druk ostatniego poszytu *Słownika polskiego* i lada chwila w świat go wypuści. W ostatnich czasach głównie nad tem tak pożytecznem i ważnem dziełem pracował p. Korotyński, młody autor pełen sumienności, nauki i tego wytrwania w raz powziętym zamiarze dokonania pewnej pracy, które mu zjedna istotny szacunek i poważania u ludzi oceniających prawdziwą zasługę. Chodźko wydał u Zawadzkiego dziełko humorystyczne pod tytułem: *Próby nowego dykcyonarza.* Jest to zbiór artykułów przygotowanych niegdyś do Brukowca wileńskiego, jak sam autor to czuł, nieodpowiadający wymaganiom dzisiejszej humorystyki, a ostatnim rozdziałem, *Postęp*, później napisanym, przez wprowadzenie do tego słowa litery *d*, przerażający ludzi wierzących w doskonalenie się rodzaju człowieczego.— U Syrkina wyszła *Lucynka czyli Szwedzi na Litwie*, opowiadanie historyczne, przez Marcinkiewicza, lecz o nich wolę zamilczeć. U Kirkora mają wyjść następujące dzieła: poczet nowych *Gawęd* Syrokomli, *Przekład poezyi małorosyjskich Szewczenki* przez tegoż autora, *Hajdamacy* Szewczenki, tłumaczenia Sowińskiego i *Rozbitek*, powieść Kaczkowskiego. Orgielbrand ogłosił w przekładzie Bohusza Szyszki *Podróże Humboldta*, z prowincyi zaś, z Mińska dowiaduję się o wzmagającym się tam ruchu wydawniczym; pan Aleksander Walicki ma wkrótce rozpocząć druk *Historyi Jezuitów* Michała Wiszniewskiego, a lada dzień wyda *Obrazki* Bartelsa z tekstem Dykalpa. Na dowód zaś ostateczny, że pocieszającym jest stan życia moralnego tutejszej prowincyi przytoczę wam samego *Kuryera Wileńskiego*, tak dobrze dotąd redagowanego mianowicie co się tyczy polityki: poglądy ogólne i systematycznie, konsekwentnie, bez powtarzań i gmatwaniny podawane wiadomości zadawalniają wszystkich czytelników, a i dział literacki nader urozmaicony nie wiele zostawuje do życzenia; możebym zarzut na wstępie uczyniony w ogólności nowym czasopismom zrobił też i Kuryerowi, chcę tu mówić o owym charakterze tendencyjnym, ale ze względu na samą jego naturę muszę zamilczeć; główne bowiem cechy Kuryera są tak zacne, a widać ich trzy: 1) Podnoszenie kwestyi propagandy moralności między ludem prostym, 2) wyprowadzanie z cienia, czy to przez częste o nich odezwy, czy przez umiarkowanych artykułów ich pióra — tych tak dotąd u nas odsuniętych od społeczności litewskiej starozakonnych, którzy stanowiąc *status in statu*, byli po dziś dzień zapewne niesłusznie potępieni, 3) oswajanie publiczności, z tak obecnie rozwiniętą literaturą rosyjską, daje się to widzieć w odpowiedziach na utwory rosyjskich autorów nas dotyczące (Kostomarowi panu O. R. z Razświeta i Ekonomiczeskiemu Ukazatielowi), w zaprowadzeniu tej dwunarzeczowej polemiki, i w ogólności w artykułach samego redaktora, którego śliczne próby w pobratymczym dyalekcie czytaliśmy niegdyś w „Północnej Pszczole" i innych czasopismach. Te są zaiste bijące w oczy sceny „Kuryera", jak widzicie, nie można ich nie pochwalać i musimy być wdzięczni za nie, jeżeli już koniecznie dziennik ma mieć jakąś wyłączną tendencyę. — Towarzystwo archeologiczne, ów zbiór uczonych mężów naszej prowincyi, zarównie czynnie działa w swoim zawodzie, a o trudach onego „Kuryer" w opisach posiedzeń wierne podaje relacye, bo, jak wiadomo, redakcya jego składa się z członków tejże archeologicznej komisyi.

Przejdźmy na zakończenie i tak już długiéj korespondencyi do objawów naszéj artystyczności. Ta niestety! w obecnym czasie jakoś bladem połyskuje światłem; malarstwo, muzyka, rzeźba, nic prawie znakomitego nie wydały, oglądałem tylko w nowozałożonéj na Trockiéj ulicy pracowni pana Ostrowskiego śliczny, duży medaljon Sarbiewskiego, zrobiony do mającego się dlań wznieść monumentu, podług medalu srebrnego z Muzeum. Malarze nasi po większéj części za granicą lub w Moskwie, Majeranowski i Andriolli, jak Slędziński syn. Ten ostatni podczas swéj bytności w Wilnie zajęty był kompozycyą obrazu przedstawiającego Dalilę i Samsona. P. Ślędziński, pełen talentu i skromności, podług zdań istotnych znawców, nie tylko dla siebie, ale i dla sztuki miejscowéj świetną rokuje przyszłość. Spodziewamy się lada dzień powrotu z Paryża pana Wilczyńskiego, który zapewne przywiezie wiele nowych litografij jakiemi od dawna obdarza kraj cały.— O muzykalności tutejszéj mało mamy do powiedzenia; twórczością muzyczną nie odznacza się dziś Litwa; zabrała jéj Warszawa Moniuszkę; a z nim i pieśń ucichła; są prawda kompozytorowie piszący dla siebie lecz ogół mało wie o nich; nawet towarzystwo Ś. Cecylii, które i temi dniami obchodziło swe święto uroczyste, jakoś się chwieje, nie znajdując zachęty i przewódzcy we własnem gronie.— Wiem że p. Orgielbrand ma ogłosić *Śpiewnik* Nowickiego, Walicki w Mińsku wydał *Polonezy* p. Miładowskiego i wkrótce wyda zbiór śpiewów tegoż kompozytora.— Pan Miładowski artysta, obywatel miński jest niewątpliwie pierwszym dziś na Litwie kompozytorem; odwołuję się z tem zdaniem do samego pana Moniuszki, który tak go umiał oceniać; pan Miładowski błaga na wszystko o nadesłanie mu libretta do opery, zostawując zupełną swobodę w wyborze treści i rozmiarów onego; możeby się który z waszych literatów podjął téj pracy, mogącéj przynieść i korzyść dla sztuki krajowéj i nawet znaczną materyalną dla niego samego, bo jak wiem, oprócz honoraryów księgarskich sam pan Miładowski znaczną za napisanie dla siebie libretta przeznacza sumę. Wiadomość bliższa u p. Walickiego księgarza w Mińsku. Spodziewamy się w tych dniach przedstawienia *Halki;* jak się ono powiedzie otrzymacie wiadomość; lecz trudno, sądzę, o dobre oddanie takiego arcydzieła przy miejscowych środkach; wspomnę już tylko o nielicznéj, ubogiéj orkiestrze teatralnéj, na stan któréj dyrekcya teatru nie zwraca uwagi i nie dość życzliwie przyjmuje staranie w tym względzie osób postronnych. Mówiąc o teatrze trzeba wyznać że dyrekcya obecna, co się tyczy, jego strony moralnéj i artystycznéj, wiele zrobiła poniekąd dobrego: podniosła u nas dramat, kształci smak publiczności przez wybór sztuk pięknych i moralnych, dba nie jedynie o zabawę, lecz i o korzyść ogółu, dzięki jéj za to; z drugiéj wszakże strony, dają się słyszeć narzekania na niedotrzymanie wyrażonych publicznie obietnic i na powiększanie grona artystów dramatycznych ludźmi miernych talentów, przez co utrudnia się administracya teatralna.— W tych czasach jak się dowiaduję, teatr żywą ma wywołać polemikę; będzie to literacka wojna Trojańska, tylko nie o Helenę, która nie leży w naszéj ziemi, lecz o prawdę, o słuszność, o odezwy wbrew przeciwne prawdziwéj opinii ogółu i nastawanie na tych, którzy mają odwagę szczerego wypowiadania bezstronnego sądu.

Wrocław 10 stycznia

† Proklamacya nowego Króla lubo z zadowolnieniem przyjęta, bo nanowo zapewnia narodowi wierne i nienaruszone utrzymanie rządu konstytucyjnego, znajduje przecie krytyków, którzy jéj czynią zarzut, że nie jest przez żadnego z ministrów podpisana, że zatem grzeszy przeciw formom konstytucyjnym. Tym krytykującym doktrynerom nie może się wcale pomieścić w głowie, że król konstytucyjny może mieć po za ustawą konstytucyjną swoje osobiste uczucia, myśli, życzenia, zwłaszcza król pruski, który dalekim jest od tego, aby tron i władzę swą uważał za prostą fikcyą konstytucyjną. Dowodem tego jest właśnie rzeczona proklamacya. Zamiast się cieszyć, że król osobiście, bez względu na konstytucyą, podziela jej zasady, konstytucyjni doktrynerzy przyczepiają się do formy, jakby nie wiedzieli, że Wilhelm I. z prawa sukcesyi jest królem, i że odebrał przysięgę od wojska, zanim sam przysiągł na konstytucyą. Bo że przysięgał na nią jako Regent, to była rzecz przypadkowa, która istotnego stanowiska korony w niczem nie zmienia. W Prusiech, przynajmniej aż dotąd, wprzód idzie król, niż konstytucya, i ministrowie pruscy uważali się dotychczas zawsze za sługi królewskie, a nie za pełnomocników i wykonawców woli reprezentacyi krajowej. Takie stanowisko korona pruska długo jeszcze zachować będzie usiłowała, i mniemam, że nie znajdzie w narodzie oporu, dopóki stósunki Prus i Niemiec takiemi będą jak są dzisiaj.

Długą odezwą do narodu, ale już odezwą konstytucyjną, będzie mowa tronowa, którą nowy król zagai osobiście d. 14. b. m. reprezentacyą kraju. Formalne także tylko znaczenie ma kwestya rozbierana przez dzienniki, czy nowy król odbierać będzie jak jego poprzednicy, w Królewcu i w Berlinie hołd stanów prowincyonalnych. Konstytucya nic w tym względzie nie stanowi. Odbieranie hołdu tego zastępuje miejsce koronacyi, któréj w Prusiech nie masz. Kurfirst brandenburski Frydryk III., który się jako pierwszy król pruski pod imieniem Frydryka I. d. 18 stycznia 1701 r. w królem koronował, był jedynym królem koronowanym. Następcy jeździli tylko do miasta tego dla odbierania hołdu, ale ceremoniału koronacyi nie odbyli. Tożsamo zapewne i teraźniejszy król uczyni, i nie tylko w Królewcu od stanów wschodnich prowincyj, lecz i w Berlinie od stanów prowincyj środkowych i zachodnich hołd odbierać będzie. Konstytucya, która dopiero od lat dwunastu istnieje, mogłaby zwolnić panującego od zastósowania się do tego zwyczaju, bo stał się on rzeczywiście przez nią zbytecznym, zwłaszcza, że król przysięga na konstytucyą przed zjednoczonym w dwóch izbach sejmem i odbiera nawzajem od nich, to jest, od reprezentacyi narodu, przysięgę na wierność koronie i na konstytucyą. Wątpię jednakże, powtarzam, aby król zaniechał dawnego zwyczaju. Sejmiki stanów prowincyonalnych nie mają wprawdzie dziś tego znaczenia co dawniej, nie mają znaczenia większego od własnego sejmu, ale istnieć nie przestały, i dlatego nowy król będzie i od nich hołd odbierał. Rozumie się, że doktrynerzy woleliby, aby i ten zwyczaj całkowicie ustał.

Kwestya holsztyńska nanowo i tą razą, jak się zdaje, na seryo, bo równocześnie przez Prusy i Austryą, została wniesioną do Bundestagu. Wszystkie państwa przyłączyły się do wniosku państw naczelnych, i postanowiono, aby wydział polityczny przyspieszył sprawozdanie. Nastąpi więc prawdopodobnie egzekucya, do której zapewne Prusy będą upoważnione. Pełnomocnik duński ma rozkaz opuszczenia Frankfurtu, gdyby takowa uchwała zapadła. W obec wojny z Danią opinia publiczna trochę się zaniepokoiła, w obawie, aby Francya Niemcom wojny nie wypowiedziała, tymczasem Francya, jak w Berlinie w tej chwili twierdzą, oświadczyła że nie ma nic przeciw egzekucyi. Anglia tylko jest jéj jeszcze przeciwna. Stanowisko Rosyi także nieznane. Całe Niemcy są w ruchu.

Przybył do Berlina książę Murat z własnoręcznym listem Cesarza Francuzów.

Kraków 12 stycznia. Otrzymaliśmy odpis podania Szlązka do deputacyi galicyjskiej:

Prześwietna Deputacyo!

Dowiadujemy się, że z naszego sąsiedniego kraju Galicyi udaje się deputacya do Wiednia, aby przemówiła za organizacyą tego kraju, który nie tylko sprawiedliwości, potrzebom i życzeniom ludu ale równie i zasadom ogłoszonym przez wysokie c. k. Ministerstwo odpowiada, a gdyż my Szlązacy do tej organizacyi głównie zaprowadzenie języka ojczystego w szkole, urzędzie i sądzie policzamy i potrzebę tę głównie czujemy, ponieważ wielka część Szlązka mianowicie księstwo Cieszyńskie do polskiej narodowości należy, a gdyż używanie obcego języka w urzędzie i sądzie jest ciężarem i dotąd też nie we wszystkich szląskopolskich szkołach język nasz polski jest wprowadzony, a oświata ludności i polepszenie jéj materyalnego bytu przy zaprowadzeniu języka polskiego do szkół i urzędów w ks. Cieszyńskiem głównie wspierane i podniesione będą, tedy zamyślamy udać się do prześwietnej Deputacyi z prośbą, aby prześwietna Deputacyja ze względu na bratnie pokrewieństwo polskich Szlązaków z ludnością Galicyi podczas obecności swojéj w Wiedniu raczyła i ich interesa zastępować, a szczególnie zaprowadzenie języka polskiego w ks. Cieszyńskiem do urzędów, sądów i szkół wspierać.

(Następują podpisy w liczbie 26 z rozmajtych gmin, wsi i t.p.)

Gazeta niemiecka w Krakowie *Krakauer Zeitung* zamieszcza obwieszczenie Prezydium Namiestnictwa we Lwowie z dnia 8 stycznia, które mówi, że p. Minister Stanu rozporządzeniem swem z dnia 30 grudnia 1860 rzekł, iż taż gazeta wychodzić ma i w roku 1861 jako urzędowa. Prezydium Namiestnictwa dodaje, że *Krakauer Zeitung* pozostaje jak wprzódy dziennikiem urzędowym dla byłego Krakowskiego okręgu administracyjnego (to jest dla Galicyi zachodniéj).

C. k. Ministeryum spraw duchownych i oświecenia zamianowało Ignacego Hawranka, zastępcę nauczyciela przy wyższéj szkole realnéj we Lwowie, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Wiedeń 11 stycznia. Dotychczas z półurzędowego tylko doniesienia dziennika węgierskiego *Sürgöny* wiemy; że N. Pan postanowił, aby tymczasowe prawo wyborcze do sejmu węgierskiego opierało się na artykule V ustawy z r. 1848, z którym to artykułem ma być niemal jednozgodne; nieznaczne tylko zmiany mają w nim nastąpić, a najważniejszą jest zniesienie warunku co do języka węgierskiego jako jedynie uprawniającego do zasiadania na sejmie węgierskim. Sejm ten ma się zebrać 2go kwietnia w Budzie. — Zdawałoby się, że to przychylenie się rządu do postanowienia zjazdu prymasowskiego w Ostrzyhomiu, powinnoby zadawalniać, zwłaszcza, że prawo wyborcze jest tylko tymczasowem, a przyszły sejm będzie miał możność wypracowania innego, skoro już mimo tego na zjeździe prymasowskim odzywały się głosy

---

pierwszy raz błysły z prawicy Chrobrego, któremu Bóg przez anioła zesłał oręż na zaznaczenie granic Rzeczypospolitej, jeszcze tylko w Częstochowie przed świętym zajaśniały obrazem.....

Jan Kazimierz dostał od Aleksandra VII miecz święcony, wtedy gdy go ten Papież uczcił tytułem *Rex orthodoxus;* a po nim Jan III odebrał taki oręż z nazwą *Rex defensor religionis christianae* [1]).

W ostatnich latach poczęto w Europie oglądać pilniej te stare żelaza, dawnych wojen pomniki.

Właśnie wtedy gdy z Przezdzieckim [2]) dowodziłem: że miecz w skarbcu krakowskim dochowany, danym był Zygmuntowi Augustowi przez Pawła III, a tyle wymownego oręża, okazały nam wystawy starożytności: warszawska i krakowska; właśnie wtedy, zaczęto opisywać koronne odwieczne skarbce w Akwisgranie, Wiedniu i Pradze. Potrzeba było i Prusakom rozglądnąć się za starym mieczem jakim do koronacyi, co oto teraz tak bliska. Był w berlińskiéj Kunstkamerze oręż *Kurschwert* zwany. Że to pięknie zdobny miecz a wielce starożytny, więc chodziło o dowody dla niego coby go w skarbcu koronnym jako insignium umieścić pozwoliły.

Jęto się tedy do studyów i badań nad mieczem owym [3]) — znalazły się też i dowody niebawem.

[1]) Królowie francuzcy noszą tytuł: *Christianissimus*, Hiszpańscy *Catholicus*, cesarze Austryi *Apostolicus*. Angielscy mieli (przed naszym Janem III) nazwę *Defensor fidei*; a u nas Fryderyk August tytułował się jeszcze *Rex orthodoxus*.

[2]) *Broń sieczna* (str. 13) *Wzory sztuki* (Serya II).

[3]) *Ledebur's Archiv.* Tom XII str. 9.

I tak: kurfirszt Fryderyk II pisząc d. 17 czerwca 1469 r. do brata swego Alberta o spotkaniu się w Wrocławiu z Maciejem królem węgierskim, wspomina: iż jego złoty miecz taki prawie długi jak królewski jest.

Ponieważ zaś oręż w kunstkamerze przechowany, (o którym wspomnieliśmy) ze względu swojéj postaci i cech archeologicznych do drugiej połowy XV wieku odniesionym być może; więc uchwalono, że to o nim pisał kurfiirszt Fryderyk. Germańskie zaś norymberskie muzeum wzięło znów wyryte na głowni herby pod szczegółową rozwagę. Wszystko zgrabnie się zkombinowało, i... ów *kurschwert* nazwany teraz *Staatsschwert* z kunstkamery przeniesionym został do skarbca koronnego [4]).

Czytając te studya tak świetnym uwieńczone skutkiem, zdało mi się: żeć przecie i my może coś wiemy o insygniach koronnych naszych niegdyś lenników. I rzeczywiście, napis na mieczu owym rozjaśnił nieco zagadkę; a daje nam sposobność wyjaśnienia daty miecza i herbów jego kombinacyi— czego w owém piśmie niemieckiém, które się tą sprawą ostatecznie zajmowało, ogłosić nieomieszkamy.

Tutaj nadmienię tylko, iż napis na tym orężu będący rytualną formułą ceremonii błogosławienia miecza, mógł łatwo naprowadzić badaczy na wniosek, że to dar papiezki. Wyryto bowiem na brzeszczocie: *Accipe sanctum gladium munus a Deo, feries adversarios perpetuo.*

[4]) *Anzeiger für Kunde der deutschen Vorzeit* z r. 1860 Nr 9 str. 327.

Nie żądam aby uczeni niemieccy znali polskie źródła, ale choćby już byli zajrzeli do swoich, np. do kroniki Kaspra Schutza [5]) lub Abela [6]), a byliby się doszukali: że za panowania Kazimierza Jagiellończyka roku 1460, papież Pius IIgi dał w Mantui, święcony miecz Albertowi Marchijanowi Brandeburskiemu, owemu którego Achillesem i Ulissesem teutońskim zwano. Jestto więc ten sam miecz o który teraz chodzi, jeśli się niemieccy archeologowie nie pomylili w oznaczeniu wieku do którego ze względu na cechy starożytności zabytek odnoszą. Zawsze napis daje niewątpliwe świadectwo: że ów miecz błogosławiony przez Papieża leżał teraz przy katafalu króla Protestantów, a więc i w czasie nowéj koronacyi dzieje znów przeszłych czasów przypomni.

Dziwne są podobne przypadkowe zdarzenia, dla których chyba w zrządzeniach opatrznych szukać należy przyczyny. Tu król protestancki staje z papieskim mieczem w ręku, tam znów w Reims monarchowie francuzcy przysięgają od wieków przy koronacyi na sławiańskim tekscie ewangelii [7]); a Przeździecki teraz oto odkrył: że włocznia rzymskiego męczennika Śgo Maurycego w skarbcu katedry krakowskiéj dochowana, była pierwszym berłem polskim za Chrobrego jeszcze czasów. Snać męczeństwo dla narodu naszego już w owéj włoczni proroctwem leżało.

[5]) *Chron. Prussiae* wyd r. 1599.

[6]) *Prussische und Brandeburgische Staats Historice* Kirsiae A. 1710 pars I 99.

[7]) Czytaj w *Przyjacielu ludu* rok 6 Nr. 40 i w *Przeglądzie* poznańskim IV str. 32.

Wróćmy jeszcze do pruskiego miecza.

Z Bonana i Molinetta dowiadujemy się i o drugim orężu z tegoż co pierwszy źródła.

Roku 1497 papież Aleksander VI wracającemu z ziemi świętéj Bogusławowi X daje miecz i mitrę. Dodał wtedy Papież Xięciu owemu i numizma złote, wystawiające z jednéj strony consistorium Pawła IIgo, z drugiéj sąd ostateczny. Filip II książe pomorski medal ten wprawić kazał w biórko swoje, które ostatecznie wraz z nim do skarbca królów pruskich przeszło. Napis jest taki:

Dies Stügke Goldes ist von Pabst Alexandro VI zu Roma, Hertzog Bugschlafen den X von Pommern in seiner F. G. Wiederkunfft vom Heilgen Grabe Anno 1497 am H. Christag nach gehaltener Hochmess nebst einem Herzog Hutt, und guldenem Schwerdt verehret, hat am gewicht 20 Ducaten.

Zakończenie napisu taxujące na pieniądze wartość pamiątki, jest wielce charakterystyczne.

Kiedy się już kilka wiadomości o mieczach podało, trudno pominąć tutaj bez wzmianki rozprawy jaką świeżo X. kanonik Jabczyński odczytał na posiedzeniu Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego i w I tomie roczników tego stowarzyszenia ogłosił.

W katedrze poznańskiéj dochowuje się oręż czczony jako relikwija a obnoszony w processyi i ludowi do całowania dawany w dzień śś. Apostołów Piotra i Pawła. Odwieczne podanie wskazuje, iż jest to ten sam miecz, który ś. Piotr miał u boku w czasie pojmania Chrystusa Pana. Otóż X. Jabczyński zbiera i rozważa w rozprawie swojéj wszelkie źródła piśmienne na jakich się ta religijna tradycya opiera. I tak Długosz już w żywotach biskupów poznańskich podaje: iż Jan XIII Papież wyprawiając do Polski Jordana na biskupstwo poznańskie, owym mieczem uzbroił tego jednego z pierwszych u nas chrześciaństwa apostołów.

Następnie rozbiera i przywodzi X. Jabczyński świadectwa z Zalaszowskiego, Rzepnickiego i innych wspominających o Piotrowym mieczu.

Rozpatrzywszy się w uwagach X. Jabczyńskiego téj cennéj tyczących się pamiątki, sądzę, iż niewątpliwém jest: że oręż o którym rzecz, równie jak kielich trzemeszeński Dąbrówki i włócznia ś. Maurycego, należy do naszych ważnych pamiątek, tych co patrzyły na krzewione Chrześciaństwo i rodzące się państwo nasze.

Kształt miecza podany przy rozprawie w drzeworycie, a wystawiający go jako tasak 2 stopy i 3 cale (z rękojeścią) długi, w zakończeniu 4 cale szeroki, zgadza się z postacią oręża rzymskiego, jaka bywała za czasów Chrystusa Pana.

Istotna wątpliwość jaką w téj sprawie mieć można, zasadza się na uwadze: czyli Papież Jan XIII posłał nam oyrginał piotrowego oręża, czyli też wierną kopią poświęconą, a tém samém oddana czci publicznéj? Dowodów na to piśmiennych (jak sądzimy) być nie może, ale warta aby głos X. Jabczyńskiego nie minął, ale z tak licznego grona uczonych i duchownych Polaków zamieszkujących w Rzymie, wzbudził kogo do śledzenia w téj sprawie.

Józef Łepkowski.

przemawiające za niedostatecznością tego prawa. Lubo więc stronnictwo umiarkowane w Węgrzech, jakie dziś reprezentowanem jest w nadwornéj kancelaryi węgierskiéj, mniemało, że prawo to jest wystarczającem, skoro się opiera na podstawach r. 1848, wszelako zewnętrzna forma tego prawa wyborczego znalazła w kraju przeciwników, dość w téj chwili mających przewagi, aby niechęć budzić ku temu nadaniu. Tą zewnętrzną formą jest oktrojowanie. Wszystkie korespondencye z Węgier najwięcéj tę stronę dotykają, niewchodząc w ocenienie samego prawa, które już rozbierano podczas zjazdu w Ostrzyhomiu. W Węgrzech mówią, że konferencya prymasowska nie śmiała wystąpić z prawem wyborczem, lubo zwołaną była dla przedstawienia takowego. Odwołała się ona poprostu do prawa z r. 1848. Teraz więc powiadają, że prawo to istnieje, a zatem nie należało go nadawać, lecz tylko w wykonanie wprowadzić. Zwołanie sejmu do Budy a nie do Pesztu jak prawo przepisuje, tudzież odległy termin zwołania sejmu, są również przedmiotami, które wzięto za złe rządowi. Nie tyle więc czepiają się rzeczy ile formy, uważając w téj ostatniéj rękojmię legalności.

Zresztą naród idzie spieszniéj do celu jakim jest zupełna restauracya, aniżeli rząd. W trzech godzinach zapadła była uchwała względem przywrócenia organizacyi dawnéj, i takową dokonano w dniach kilku w całych Węgrzech, a teraz dopiero, to jest 9go, rząd namiestniczy węgierski przedłożył zgromadzeniu komitatu peszteńskiego pismo oświadczające, aby przestrzegano w kraju wykonywania rozporządzeń przechodnich. Rozporządzenia te przechodnie nie weszły w praktykę, bo faktycznie komitaty wróciły do dawnéj organizacyi. Wiceżupan peszteński Nyary wniósł przeto na posiedzeniu komitatowem w d. 9 b. m., aby to pismo rządowe złożyć do akt, a swoje daléj robić. I tak też uchwalono.

— Na posiedzeniu wydziału komitatowego w Peszcie w d. 7 b. m. podżupan Nyary złożył raport odnoszący się do wiadomych krwawych zajść w N. Körös. Raport ten mówi, że hr. Stefan Karolyi udał się w skutku rzeczonych wypadków osobiście do jlnéj komendy krajowej w Budzie, i tam otrzymał zapewnienie, że wojsko stojące w Węgrzech ma zakaz występowania czynnie przeciw zbiegowiskom bez zawezwania właściwéj władzy cywilnéj, wyjąwszy w przypadku zagrożenia kas i własności skarbowéj. W rozprawie jaka się wywiązała z tego powodu, utrzymało się zdanie reprezentanta komitatu, że żandarmerya i straż skarbowa, jako należące do administracyi wewnętrznéj, muszą podlegać władzom cywilnym, a komisya śledzcza wysłana do Nagy-Körös otrzymała polecenie uwięzienia wiadomych już strażników i żandarmów, którzy winni są rozlewu krwi. Późniéj nadszedł raport delegowanego członka komitatu do N. Körös, Zlinckiego, który donosi, że u prezesa komisyi śledczéj domagał się lud, aby wojsko zostało z miasta usunięte, obowiązując się utrzymywać porządek. Uchwalono przeto prosić naczelnego dowódzcę ks. Liechtensteina, aby odwołał wojsko z Nagy-Körös, a jeźliby inne tam posłano, by takowe stało w koszarach.

Nazajutrz 8go na posiedzeniu komitatowem w Peszcie uchwalono instrukcyę względem objęcia służby przez nowo mianowanych urzędników. Ta część instrukcyi która się do kasowości odnosi, przepisuje, aby odebrano depozyta i pieniądze sieroce, lecz aby nieprzyjmowano pieniędzy podatkowych, albowiem te tylko podatki mogą być ściągane, które sejm węgierski uchwali. Koszta administracyi komitatu peszteńskiego obliczone zostały na 120,000 złr. i mają być opędzone z opłaty 2 centów od każdego staja ziemi.

W Rabie wybrano wśród hucznych oklasków członkami wydziału komitatowego: Ludwika Kossuta, Jerzego Klapkę, Jerzego Kmety i Maksymiliana Beke.

— Dzisiejsze dzienniki nie zaprzestały rozbierać sprawy skazanych redaktorów czeskich w tym samym duchu jak wczoraj, różnych używając argumentów dla wykazania, jak dalece krok ten przeciwnym jest duchowi rządu, tudzież ile zaszkodzi on Austryi w opinii publicznéj zagranicą. *Vaterland* na innem staje polu. Ile razy bowiem jakakolwiek kwestya czy to zasadnicza, czy praktyczna wytoczy się, dziennik ten woła zawsze: A co? czy nie mówiłem? liberalizm nas nie zbawi, trzeba wprzód, aby pojęcie prawa ustaliło się u ludu, zanim wolność będzie mogła przejść w ustawy. P. Schmerling nie potrafi Austryi zrobić angielską, jak nie potrafił Lafayette zrobić Francyi amerykańską.

— Urzędowy dziennik węgierski *Sürgöny* jest zdania, że nieprawdziwemi są pogłoski, jakoby toczono układy z Arcyksięciem Stefanem względem objęcia napowrót przez niego namiestnictwa Węgier, albowiem książę ten rezygnował z godności swéj zarówno przed królem jak przed krajem.

— *Gazeta wiedeńska* zamieścić ma nominacyę hr. Jerzego Apponyi na *Judex Curiae*, zamiast hr. Jana Cziraky, który dawniéj już posady téj ofiarowanéj sobie, nie był przyjął. Układy prowadzone w téj mierze z hr. Apponym zależały podobno na pewnych warunkach, na które się zgodzono, a które dawniéj hr. Czirakiemu nie były ofiarowane.

— *Wanderer* donosi z Pragi, że wydalanie stamtąd rozciągnięto i do innych osób, prócz poprzednio już skazanych redaktorów, a którzy jak donieśliśmy, założyli rekurs. P. Heller, nauczyciel domowy młodego barona Vaya, synowca kanclerza węgierskiego powołany był do dyrekcyi policyi w Pradze, i tam oznajmiono mu, nie przytaczając powodów, że ma opuścić Pragę wciągu dni ośmiu. Dzienniki wiedeńskie nazywają te rozporządzenia rządowe ukazami. Sądzą one, że p. Heller nie wyjedzie; gdyż tu będzie szło o p. Vaya. Rzeczywiście p. Heller był natychmiast u hr. Forgacza namiestnika, który przyrzekł wstawić się za nim — do kogo? czy do p. Schmerlinga, czy do bar. Mecserego?

— Wieczorny *Pesti Naplo* donosi z d. 11 b. m. jak o tem dano znać telegrafem do Wiednia, że według prywatnych listów otrzymał ten dziennik wiadomość o wcieleniu wyspy Muraköz do komitatu Zalajskiego, z nakazu JCMści. Tak wiadomość ta, jak i przywrócenie tak zwanych *partes adnexae* Siedmiogrodu do Węgier, przyjęte zostało jako faktyczna restauracya z wielką radością.

— Chorwacki dziennik *Pozor* wychodzący w Zagrzebiu wzywa członków konferencyi banalnéj, aby nie tracili drogiego czasu bezczynnie, lecz się zajęli jak najśpieszniéj przygotowaniami do przyszłego sejmu. Jest to bowiem kwestya żywotna. Sejm na podstawie prawa wyborczego z r. 1848, jest hasłem *Pozoru*. Należy o ile można zbliżyć się do Węgier, a to przyjmując także prawa przez Węgrów przyjęte. Ta spólność z Węgrami nie rozciąga się aż do Dalmacyi. Wiadomo, że konferencya banalna orzekła przyłączenie Dalmacyi do Chorwacyi i Słowenii, pragnąc urzeczywistnić myśl troistego królestwa. Dalmacya jednak o tem ani słyszeć nie chce. Miałażby ona z bogatemi swemi wspomnieniami historycznemi, z artystycznem życiem niegdyś włoskiem, z bogatą literaturą niegdyś słynnéj Raguzy poddawać się w imie wspólności słowiańskiéj pod naród chorwacki, którego historya datuje się dopiero od lat ostatnich. Tę różnicę stopnia oświaty między obu narodami widzą nawet Słowianie Dalmaccy; a cóż dopiero mówić o Dalmatach włoskich, dla których ojczyzna Petrarki i Dantego jest ojczyzną właściwą. Czytaliśmy niedawno odezwę konferencyi chorwackiéj do ludu dalmackiego, w któréj tenże wezwany jest, aby był nauczycielem młodszych braci Chorwatów, i łącznikiem między Włochami a Słowianami, lecz widocznie Dalmacya niechce przyjąć roli guwernantki, gdyż ta chociaż zaszczytna, nie przestaje jednak być służbą.

— Ponieważ rozporządzenie ministerstwa Stanu z d. 5 stycznia odwołuje się do ustawy gminnej z d. 17 marca r. 1849, któréj jako nieprzeprowadzonej w Galicyi, nie ogłosiliśmy w naszym dzienniku, przeto obecnie te przynajmniej umieszczamy z téj ustawy paragrafy, które się odnoszą do wyborów, jakoto:

§ 37. Celem utworzenia ciał wyborczych, spisani będą wszyscy członkowie gminy w kolejności przypadającego na każdego z nich rocznego podatku stałego, a podług tych spisów ogół podatków stałych na gminę przypadających, rozdzieli się na tyle równych części, ile ma być utworzonych ciał wyborczych.

§ 38. Przełożony gminy pod dozorem zwierzchności powiatowej, na podstawie tych spisów wedle liczby pojedynczych kontrybuentów i w miarę wysokości przypadającego na każdego z nich rocznego podatku, oznaczy kwotę, według której kontrybuenci przydzieleni zostaną do jednego lub drugiego ciała wyborczego.

§ 39. Członkowie honorowi gminy (§ 8 ad 6) i osoby do gminy należące a do wyborów uprawnione (§ 28 ad 2, księża, urzędnicy, nauczyciele, oficerowie) należą do ciała wyborczego najwyższych kontrybuentów.

§ 40. Jeżeli pierwsze ciało wyborcze nie składa się przynajmniej z trzy razy tylu uprawnionych do wyboru, ilu ciało wyborcze obrać ma radców i następców, wtedy to ciało wyborcze zwiększone ma być z najbliższego ciała z pośród najwyżej opodatkowanych, przynajmniej do wysokości potrzebnej. Ogół podatków wszystkich członków pierwszego ciała wyborczego odciąga się od całej ilości podatkowej (§ 37) a pozostałość rozdziela się równo pomiędzy resztę klas.

Włochy.

Czytamy w *Opinion nationale*:

„Nasz korespondent genueński nadsyła nam list zapowiedziany wczoraj depeszą telegraficzną, według którego Garibaldi odrzuca wszelką kandydaturę.

„Równocześnie jednak zbierają się komitety garibaldowskie, które kierowały w roku zeszłym wyprawą do Sycylii i Neapolu, a nad którémi bohater z pod Varese i z pod Palermo przyjmuje naczelnictwo honorowe, wraz z Bertanim jako rzeczywistym prezesem.

„Celem jawnym tych stowarzyszeń jest oswobodzenie Rzymu i Wenecyi a środkiem działania subskrypcya ludowa i powszechna dozwalająca zgromadzić milion żołnierzy, co do uwolnienia Włoch uważane jest za konieczne przez exdyktatora.

„Tak więc role w zbliżających się wypadkach nabierają dokładniejszych zarysów i idą w podział. Hr. Cavour nie będzie miał prawdopodobnie do walczenia z istotną opozycyą w parlamencie i tem lepiéj rządzić będzie.

„Garibaldi ze swéj strony chce pewnie tego jak zeszłego roku, działać własnemi siłami i własną inicyatywą, oraz pozostać poza obrębem działań rządu, aby go zapewne tem bardziéj zachęcić przykładem i urokiem swych czynów.

„Ten dualizm nie jest zapewne wolnym od niejakich niedogodności i niebezpieczeństw, lecz ponieważ leży on w naturze i potrzebie sytuacyi, sądzimy że instynkt trafnie wiedzie świetnego samotnika na Kaprerze, i że biorąc ściśle, lepiéj jest tak dla polityki, jak dla rządu oraz dla właściwie zwanego działania, jako też dla hr. Cavoura i Garibaldego, aby rzeczy tak poszły“.

Turcya.

Wiadomą jest opinia Abd el-Kadera o rzeziach w Syryi, jak równie godne jego zachowanie się w Damaszku. Zdaje się, że i inni znakomitsi wyznawcy Islamizmu podzielają wstręt do krwawych czynów wyrachowanego fanatyzmu pewnéj części swych współwyznawców. List następny Szamila do Abd-el Kadera nacechowany w wyrażeniach swych barwą wschodniej wyobraźni, daje tego dowód:

„Pozdrowienie temu, który się uświetnił pomiędzy wszystkiemi; temu który ugasił ogień niezgody, temu który wyrwał z korzeniem drzewo nieprzyjaźni z powierzchownością podobną do głowy szatana. Chwała niech będzie Bogu, który udzielił słudze swemu swéj opieki i wiary. Pozdrowienie serdecznemu przyjacielowi, sprawiedliwemu Abd-el-Kaderowi.

„Niech palma chwały i honoru kwitnie nad twym tronem. Słyszałem rzeczy, któreby uszy chciały z siebie wyrzucić i serce odeprzeć. Straszne rzeczy wydarzyły się pomiędzy muzułmanami i chrześcianami, którzy zawarli niegdyś pokój z Kalifami. Włosy powstały mi na głowie i skóra na twarzy mojéj dawniéj gładka pomarszczyła się na opowiadanie o opłakanych wypadkach w Damaszku. Powiedziałem wtedy: nieszczęście owładnęło morze i stały ląd. Nie, to nie dla sprawy bożéj, lecz dla własnéj sprawy muzułmanie w Damaszku dopuścili się takich rzeczy. Jakąż zasłonę mieli na oczach gubernatorowie? Czemuż zagrzęźli w zbrodni“.

„Dlaczegóż zapomnieli tych słów proroka: Ten kto popełni niesprawiedliwość przeciw chrześcianowi, kto mu odmówi prawa, kto go zmusi do czynienia co jest nad jego siły, kto mu skradnie jego dobro, mówi prorok, niech wie, że będę oskarżycielem jego w dzień zmartwychwstania.

„Jakże te słowa są piękne!

„Gdy się dowiedziałem, że rozpostarłeś skrzydła miłosierdzia i łaski nad chrześcianami, gdym słyszał, że powstrzymałeś tych co gwałcili prawa boże, niedziwiłem się, że odniosłeś zwycięstwo w szrankach pochwał. Zadowolony byłem z Ciebie. Oby Bóg był również zadowolonym w dniu ostatecznym, gdy ani pieniądze ani dzieci na nic się nieprzydadzą. Ty odświeżyłeś słowa proroka zesłanego ludziom przez miłosierdzie boże, i wędzidło nałożyłeś tym, którzy gwałcą jego postanowienia. Niechaj Bóg uchowa nas przed tym, który przekracza granice przezeń zakreślone.

„Dla tego wyrażam ci radość mą i zadowolenie w tym liście, równiance kwiatów zebranéj w ogrodzie biednego jeńca u niewiernych z wyroków silnego Boga. „*Szamil*, cudzoziemiec.“

Abd-el-Kader następną przesłał odpowiedź:

„Chwała niech będzie Bogu, cześć i pozdrowienie prorokowi Mahometowi i wszystkim prorokom.

„Ubogi w obec bogacza Abd-el-Kader syn Mouhi-ed-Din-el-Hossaïni bratu w Bogu i drogiemu ulemowi Szamilowi. Niechaj nas Bóg strzeże, mnie i jego w chwilach spoczynku i w czasie wyjazdu! niechaj pokój i miłosierdzie boskie zostanie Ci udzielone.

„Otrzymałem twój list i twoje uprzejme pochwały. Cośmy uczynili dla Chrześcian, było obowiązkiem religijnym, obowiązkiem ludzkości. Wiara nasza jest doskonałością dobrych przymiotów. Zawiera ona w sobie wszystko co powinno być chwaloném, wszystko co powinno być czynionem. Dobre owe przymioty powinny przylegać do nas jak łańcuch do szyi. Niesprawiedliwość u wszystkich narodów jest w pogardzie, a siedlisko jéj jest skalane.

„Poeta powiedział: „Gdy nadejdzie dzień pokusy, człowiek do tego stopnia traci głowę, że znajduje pięknem to co jest szpetne.“

„Pochodzimy od Boga i wracamy do Boga. Żyjemy w czasach, gdzie mało wiernych zwycięstwo sprawiedliwości u siebie przyznaje. Bezrozumni więc myśleli, że barbarzyństwo, okrucieństwo, wyłączność jest w Islamizmie. Niechaj Bóg, którego wzywamy, udzieli nam dosyć cierpliwości!

„Wiedzieliśmy, że jesteś u Cesarza rosyjskiego i że cię przyjął w sposób godny siebie. Wiemy, że go prosiłeś, aby ci pozwolił odbyć pielgrzymkę do Mekki. Błagajmy Boga aby ci tego nieodmówił. Cesarz rosyjski jest wielkim monarchą, i zasługuje na pochwały, jakie mu ci, co o nim mówią, oddają. Spodziewam się, że Sułtan rosyjski obsypie cię dobrodziejstwami swemi, jak to względem mnie uczynił Sułtan francuski.

„Ufajmy w Bogu jedynie wielbionym.

Abd el-Kader syn Mouhi ed-Dina.“

Ameryka.

Illinois Stat Journal redagowany przez siostrzeńca p. Lincolna nowo wybranego Prezydenta, zawiera następujący artykuł uważany za wyznanie wiary samego Prezydenta, w którym powiedziane jest, że nowy rząd niemyśli żadnych czynić ustąpień dla stronnictwa pokonanego w czasie obioru prezydenta, i że użyje siły, jeżeli będzie tego potrzeba, dla zapobieżenia rozerwaniu zjednoczenia w razie, gdyby to zapomocą innych środków nastąpić miało jak przez poprawkę w konstytucyi federalnéj:

„Wiele znajduje się ludzi zdających się mniemać, że Zjednoczenie rozwiąże się, skoro konwencya Karoliny południowéj objawi postanowienie w téj mierze. Zjednoczenie nie może rozwiązać się przez proste przyjęcie postanowienia. Karolina południowa może oświadczyć, że nienależy do Zjednoczenia. Może ona odbywać meetingi celem oderwania się, zatknąć kokardy własne, wkopywać drzewa wolności, rozwijać chorągwie swoje, deptać świetny sztandar kraju naszego i ogłosić ze szczytu dachów zdradę i hańbę swoją, lecz to wszystko nierozerwie Zjednoczenia. Może zawieść obywateli swoich do porzucenia posad nadanych sobie przez rząd federalny, może tworzyć sobie osobne sądy i osobne biora pocztowe, narazić własny lud na wielkie kłopoty i zamieszania, lecz pozostanie jednak w Zjednoczeniu. Nie może ona oderwać się od tego Zjednoczenia niezwyciężywszy wprzód rządu federalnego. Dochody cłowe muszą być i będą pobierane w jéj portach i wszelki opór z jéj strony wywołał wojnę. W końcu téj wojny powiedzieć dopiero będziemy mogli z pewnością, czy jest lub nie częścią Zjednoczenia. Dopóki rząd ten trwa, nie może oderwanie nastąpić. Jeżeli Karolina południowa nie oprze się pobieraniu opłat cłowych w swych portach, jeżeli nie zgwałci żadnej innej ustawy federalnéj, nie będzie trudności, i nie ujrzy się po za obrębem Zjednoczenia. Jeżeli pogwałci ustawy, wtedy nastąpi wojna.

„Prezydent Stanów zjednoczonych ma w takim razie wytkniętą drogę obowiązków. Buccanan może z niej zboczyć, lub okoliczności mogą nie nastręczyć się pod jego zarządem. Wtedy zjednoczenie trwać będzie do końca jego prezydentury. Jeżeli akt stanowczy ze strony Karoliny południowej spełni się 4go marca 1861 r. lub później, wtedy obowiązek wystąpienia w obronie ustaw przypadnie p. Licoln. Ustawy Stanów Zjednoczonych winny być wykonane. Prezydent nie ma władzy dowolnej w tej mierze, a powinność jego jest ściśle określona konstytucyą P. Lincoln jej dopełni. Rozdział zapomocą siły zbrojnej jest zdradą, a zdrada winna być wszelakiemi środkami tępioną. Zjednoczenie to nie jest, nie będzie i nie może być rozerwanem, zanim rządu istniejącego nie obalą zdrajcy, którzy zatknęli chorągiew rozdziału. Czyż mogą oni je zniweczyć? Nie sądzimy. Mogą zamącić pokój jego, przerwać prąd pomyślności, zachwiać wiarę w jego trwałość, lecz spokojność jego zostanie przywróconą, jego pomyślność odrodzi się, a krzywda wyrządzona jego narodowości odbije się i przylgnie jak piętno wieczne do wspomnienia tych, którzy spowodowali zamęt.

„Niechaj to pojmą ci co się pragną oderwać, niech prasa ogłosi, a elektryczność rozpowszechni i rzuci jak błyskawicę pomiędzy tych, którzy dzisiaj spiskują: stronnictwo republikanckie, wsparte przez mieszkańców północy i przez krocie tysięcy patryotycznych obywateli w krajach gdzie istnieje niewola, gotowe jest wstrzymać zjednoczenie— spokojnie, jeżeli można — siłą, jeżeli potrzeba.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 stycznia. Wczoraj *Gazeta Szląska* doniosła, a dziś za nią *Presse* powtórzyła wiadomość, iż uniwersytet krakowski został zamknięty z powodu, że uczniowie jego oświadczyli, że niebędą uczęszczać na wykłady naukowe, dopóki takowe w języku polskim odbywać się niebędą. O ile nas wieści dochodzą, bo tylko z wieści o tem pisać możemy, rzecz się ma nieco inaczéj. Uniwersytet nasz, tak uczniowie, jak i profesorowie, którzy też się o to udali do Ministerstwa, oczekują przychylnego rozwiązania kwestyi językowéj. Profesorowie wykładają, a uczniowie chodzą na prelekcye. Słyszeliśmy nadto, że członkowie Senatu akademickiego byli u Naczelnika Rządu, radzcy dworu p. Wukasowicza z następującego powodu. Kilkunastu bowiem studentów jak głoszono wczoraj, a kilku jak głoszą dzisiaj, otrzymało rozkaz opuszczenia tak uniwersytetu jak i miasta Krakowa. Wieści te idą jeszcze daléj, bo przebąkiwają o internowaniu parę osób, to jest o wyznaczeniu im miejsc zdala od rodzinnéj strzechy, do pobytu. O ile w tem ostatniem prawdy, nie możemy zaręczyć; wszelako wieści są jak owe rośliny, których wprawdzie nikt nie siał, lecz które bez nasienia nie mogły były wyjść z ziemi.

— Od parę dni wywożą z miasta śniegi tak wozami miejskiemi jak i najętemi w tym celu. Skoro atoli pod tym względem Magistrat tutejszy dba o wygodę i porządek w mieście, należałoby, aby i właściciele domów starali się o wygodę przechodniów, nakazując stróżom domów posypywać popiołem chodniki zbyt śliskie, by po nich śmiało i bezpiecznie stąpać można.

— Mała to wysepka ta Kaprera, ale nie obojętna. Przypomina wyspę Elbę więcéj niż ś. Helenę, lubo jak opisują, jest ona więcéj do ostatniéj z kształtu swego podobną. *Times* opowiada, że komendant jachtu „Julia“ odwiedził Garibaldego i zastał go kopiącego ziemię. Tenże dziennik podaje następujący list z téj wyspy pisany pod datą 2go grudnia:

„Ze świtem jesteśmy wszyscy na nogach i każdy się gotuje do właściwego sobie zatrudnienia, tak że na podwórzu przed domem można widzieć z jednéj strony pułkownika D... ostrzącego nóż ogrodniczy, z drugiéj T.... naprawiającego rydel, tu syn jego Menotti czyści strzelbę, tam B... łata sieci, owdzie G.... wybiera ziarno do siewu; a w domu poczciwa guwernantka córki jenerała gotuje kawę dla wszystkich tych zatrudnionych ludzi. Potem każdy udaje się w swoją stronę, ten do pługa, tamten do winnicy, ów na polowanie, inny znów idzie łowić ryby. Jenerał czuwa nad wszystkiem, wydaje rozkazy, przemyśliwa jakby najlepiéj uprawić grunta.

„Około południa lekkie drugie śniadanie gromadzi wszystkich przy starym stole orzechowym w sali jadalnéj czyli przedpokoju. Każdy opowiada tam swoje dzienne przygody, przerywane czasem wspomnieniem jakiéj bitwy lub innym przedmiotem niewymownie miłéj i przyjacielskiéj pogadanki. Córka jenerała zbliża się potem do fortepianu — jest to jedyny zbytek jaki posiada Kaprera — a grą i śpiewem na przemian dobywa akordy, które budzą tyle bolesnych i tyle wesołych wspomnień narodowych.

„Po śniadaniu każdy wraca do swego zatrudnienia, aż do chwili, gdy o zmroku obiad znowu nas sprowadza do skromnego nakrycia, któregobyśmy nie zamienili na uczty w złoconych pałacach. Wieczorem, po krótkiéj przechadzce, jenerał udaje się do swego pokoiku, i sam na sam z myślami swemi waży przyszłe losy owéj Italii o któréj nigdy bez pewnego wzruszenia nie mówi.“

Zaprawdę czysta sielanka! Zimorowicz zarumieniłby się za swoich pasterzy! *Titire tu patule recumbaus sub tegminc fagi!* I któżby się domyślił, że z tego cichego kółka wiejskiego ma wyjść burza, która może zakłócić i wstrząsnąć całą Europą? A przecież zapowiedziano ją za niewiele tygodni, a co dziwniejsza, Europa lęka się téj chwili, jakby jéj nieuniknione fatum zagrażało. Trzeba było tego dożyć, aby temu dać wiarę. Europa widzi—wie—trwoży się, i nic nie robi.

— Jutro 13go stycznia w niedzielę, ś. Godfryda; pojutrze 14go w poniedziałek, śś. Feliksa i Hilarego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Maurycy Schwarz tudzież Jan Bieroński otrzymali karty przemysłowe na przedsiębranie handlów towarów mięszanych w Ślemieniu.

Izrael Schanzer otrzymał kartę przemysłową na przedsiębranie handlu towarów mięszanych w Lachowicach.

Aron Goldwasser otrzymał kartę przemysłową na przedsiębranie handlu przyborami kancellaryjnemi w Krakowie.

Szymon Blatt otrzymał kartę przemysłową na przedsiębranie handlu wiktuałów w Klaśnie.

Jakób Samuel Herstein, tudzież Bruche Tiefenbrunner, niemniéj Izrael Gottlieb otrzymali koncessye na wyszynk piwa i wódki w Klaśnie.

Salomea Piste otrzymała kartę przemysłową na przedaż mydła i świéc w Wieliczce.

Baruch Weintraub otrzymał koncessyą na wyszynk piwa i wódki w Winiarach.

Antoni Tatarski otrzymał kartę przemysłową na przedsiębranie professyi młynarskiiéj w Fałkowicach.

Marcin Kubica pozwolenie na założenie młynu wodnego o jednym kamieniu w Mikuszowicach.

Nehe Leje Rotter otrzymała koncessyą na wyszynk miodu, piwa i wódki w Przyszowéj.

Henryk Zucker otrzymał koncessyą na wyszynk trunków propinacyjnych i innych w Rzeszowie.

Sąd krajowy w Krakowie udzielił pozwolenie na protokołowanie firmy Jana Goltz, utrzymującego w Krakowie skład własnego piwa w Okocimie wyrabianego.

Wykaz wywiezionych towarów z Prus do Galicyi przez komorę Babicę w miesiącu listopadzie:

		w r. 1859	w r. 1860
Kawa surowa . . .	(funt. cłow. . .	1.640	5
Surrogat kawy	„	—	3
Korzenie pospolite	„	289	—
„ przednie	„	37	—
Herbata	„	12	—
Cukier rafinowany . . .	„	62	—
Ryż otłuczony	„ . . .	557	—
Śledzie	„ . . .	12.314	324
Ryby różne preparowane	„ . . .	38	—
Krowy	(sztuk) . .	—	2
Jałownik	„ . . .	—	1
Tłuszcz rybi . . .	(funt. cłow.) . .	179	—
Oléj kokosowy i palmowy w beczkach	„ . . .	611	—
Oléj rzepakowy	„ . . .	—	42
Arak i rum	„ . . .	3	—
Drzewo opałowe	(sążni wiedoń.) .	138	—
Węgle kamienne	(funt. cłow.)	960.100	915.000
Marżana mielona i niemiel.	„ . . .	750	—
Żelazo kute sztabiaste .	„ . . .	1.039	—
„ szyniaste . .	„ . . .	7.168	—
„ lane surowe . .	„ . . .	4.617	87
Cynk surowy	„ . . .	1.810	—
Przędza bawełniana biel. albo kręc. oraz knoty	„ . . .	2	—
Przędza bawełniana bielona i kręcona . . .	„ . . .	29	—
Przędza bawełniana farbowana	„ . . .	10	—
Przędza lniana farbowana niekręcona . . .	„ . . .	1	—
Towary baweł. średnie .	„ . . .	1	—
„ (z krajów związku	„ . . .	1	—
Towary lniane pospolite	„ . . .	—	6
Odzieże	„ . . .	1	—
Wyroby papierowe . . .	„ . . .	3	—
Skóry wyprawne pospolite	„ . . .	1.356	—
„ przednie . . .	„ . . .	10	—
Skóry i towary gumowe pospolite	„ . . .	3	—
Towary skórzane przednie	„ . . .	2	2
Szkło pospolite . . .	„ . . .	7	—
Towary gliniane pospolite	„ . . .	—	4
„ żelazne najpośledn.	„ . . .	7.384	350
„ poślednie . . .	„ . . .	—	8
„ przednie . . .	„ . . .	—	2
Machiny żelazne . . .	„ . . .	512	—
Maź czarna	„ . . .	430	—
Czernidła różne . . .	„ . . .	42	—
Ryciny na papierze . .	„ . . .	7	—

Uwagi. Przywóz towarów kolonialnych i zamorskich zmniejszył się z powodu podwyższenia łaży na srebrze.

Żelazo kute sprowadzono dla zakładu arcyksiążęcego w Górce węgierskiéj.

Przywóz żelaza lanego z Prus ustał skutkiem założenia odlewarni w Chrzanowie.

Austryacki zakład kredytowy dla handlu i przemysłu postanowił w myśl §§ 56 i 59 statutów wypłacać po 10 reń. za kupony na rok 1860 a od 2 stycznia 1861 płatne.

Na 12 seryjnem ciągnieniu aust. 4% 250 reń. losów z roku 1854 wyciągnięto następnych 16 seryj: 162, 505, 1639, 1771, 2047, 2078, 2229, 2317, 2332, 2384, 3303, 3357, 3585, 3717, 3761, 3631.

Na 14 ciągnieniu listów zastawnych miasta Como (Como Rentenscheine) serya 34, wygrały: fl. 20,000 Nr. 880, fl. 5,000 Nr. 1051, fl. 2,000 Nr. 1517, fl. 800 Nry 1779, 3187, fl. 500 Nry 69, 684, fl. 300 Nry 830, 1,537, 1,711, 2,812, fl. 200 Nry 234, 1,436, 2,636, 3,272, 3,332, 3,552, fl. 100 Nry 106, 261, 577, 680, 918, 1,220, 1,297, 1,978, 2,165, 2,307, 2,981, 3,038, 3,108, fl. 50 Nry 195, 270, 347, 513, 736, 776, 978, 1,028, 1,036, 1,398, 1,796, 2,013, 2‘637, 2,665, 2,902, 2,945, 3,105, 3,223, 3,311, 3,486. Wszystkie inne numera téj seryi wygrały po fl. 14 m. k.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 11 stycznia. Dzisiejszy *Monitor* potwierdza w biuletynie swoim bezskuteczność układów o zawieszenie broni w Gaecie. Mimo tego Sardynia oświadczyła, iż gotową jest wstrzymać kroki wojenne do 19go b. m. Admirał Barbier de Tinan zawiadomił był o tém króla Franciszka II i zawezwał go do powstrzymania również kroków wojennych. Eskadra francuska natychmiast opuściłaby Gaetę, gdyby kroki nieprzyjacielskie zostały powstrzymane, a tylko jeden okręt pozostałby aż do upływu terminu zawieszenia broni.

Według otrzymanych wiadomości z Chin, dano w środku miasta Kantonu plac wolny na zbudowanie tamże kościoła katolickiego.

Medyolan 11 styczn. Dzisiejsza *Perseveranza* mówi, że nową radę namiestniczą sycylijską składają: profesor Amari, dla spraw wewnętrznych; margr. Torrearsa, dla skarbowości; Filip Orlando, dla sprawiedliwości; Sant-Elia, dla robót publicznych; Turrisi, dla handlu i rolnictwa.

Układy o poddanie się Gaety jeszcze przed upływem zawieszenia broni trwają ciągle; lecz niemasz nadziei ich dobrego skutku. Poseł perski przedstawiony będzie 12go królowi Wiktorowi Emanuelowi, dla wręczenia mu wysokiego orderu perskiego.

W ogóle zdają się wszystkie dzienniki powątpiewać o szczęśliwym wypadku kombinacyi, która jest przedmiotem układów aż pod 19 b. m. a tyczących się ustąpienia floty francuskiej z pod Gaety. Wynaleziony dyllemat na nic się nie przyda. Albo Franciszek ustąpi, a wtedy ustaje powód usunięcia się floty, albo nie ustąpi, a wtedy usunięcie się floty będzie uprawnionem. Na nic się nie przyda, powtarzamy, gdyż król Franciszek nieustąpi, jak się zdaje, ale niemoże uprawnić usunięcia się floty, skoro niemiał prawa żądać jej przybycia. Zresztą, wyrazy, jakie Wiktor Emanuel dał w odpowiedzi juncie medyolańskiej na powinszowanie sobie złożone, dają do myślenia. Jesteśmy, rzekł król, wielkim narodem i możemy mieć wolę stanowczą nie narażając naszej przyszłości.“

Flota francuzka odpłynąwszy z pod Gaety, ma udać się na morze adryatyckie i krążyć tam ciągle. W jakim związku zostaje jej przeznaczenie z widokami wojennemi Włoch, o tem nie daje jeszcze poznać *Constitutionnel*, który tę wiadomość ogłosił.

Mimo gorącości z jaką w ogóle dzienniki niemieckie naglą na rządy swoje, aby sprawę holsztyńską roztrzygnęły orężem, to jest, aby wymusiły na Danii wykonanie uchwał Bundestagu, *Gazeta Vossa* zaleca powolność, jak gdyby przewidywała, że rząd pruski nie weźmie tej rzeczy tak gorąco jak gazety, lub jak Saksonia, która do walki zapala, wiedząc, że nie ona pójdzie naprzód. *Gaz. Vossa* mówi, że obecna pora nie jest stanowczą gdyż Europa bardziej naglącemi zajęta jest sprawami.

Przypomną sobie może czytelnicy, że p. Valerio gubernator Marchii zatwierdził był 8go listopada towarzystwu austryackiego Lloyda udzielone mu koncesye przez rząd papieski. P. Valerio w szeregu powodów, dla których zezwolił na żeglugę Lloyda do portów włoskich, umieścił i ten, że tem większą ważność przypisuje Lloydowi, iż „nie jest on zakładem mocarstwa, którego imie nosi, ale należy do świata handlowego“ i dodał, „zważywszy że wielkie kapitały, jakiemi towarzystwo to rozrządza, są powiększéj części włoskie, a miasto, w którém ma siedzibę, złożyło liczne i niewątpliwe dowody, jako się poczytuje za więcéj do Włoch niż do Niemiec należące, do których przyłączone zostało jedynie siłą traktátów“, przeto teraz Bundestag chce w imieniu związku niemieckiego domagać się tłumaczenia z tych słów urzędownie powiedzianych, i podobno żądać tego będzie w Turynie za pośrednictwem posła sardyńskiego w Frankfurcie.

Według doniesień z Waschingtonu z 28go grudnia, warownie Karoliny południowéj Moultry i Picknev, tudzież budynek cłowy, urząd pocztowy i arsenał obsadzone zostały wojskiem związkowem. Prezydent Buchanan zwołał radę ministrów wszelako przy odpłynięciu statku, jeszcze w Nowym Jorku nie otrzymano telegrafem wiadomości o rezultacie téj narady.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Kopenhaga 11 styczn. *Dagbladet* zawiera artykuł wojenny, wzywa do bezwłocznego zbrojenia się, wywiezienia amunicyi i materyałów wojennych z Flensburga i Holsztynu. Odważne tylko wystąpienie mogłoby zapewnić Danii naturalnych sprzymierzeńców.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 12 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp	309	301
Ruble obrączkowe agio . . . . „	112	110
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . „	67	65½
Srebro nowe . . . . złr.	150½	148½
Półimperyały rosyjskie . . . „	12 36	12 16
Napoleondory 20-fr. . . . „	12 10	11 90
Dukaty holenderskie ważne . . . „	7 —	6 90
„ austryackie . . . „	7 12	7 —
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . „	86⅔—	85 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	63 50	62 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	73 75	72 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 60% „	155	153
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	97	96

Wiedeń 12 stycznia. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	62	60
5% Pożyczka narodowa	74	60
Akcye banku narod. wiedeńs. . . .	748	—
„ banku kredytowego . . .	155	30
Srebro. . . .	150	—
Londyn 10 funt. szterl. . . .	149¾	—
Dukat pojedynczy	7	9

Wiedeń 11 stycznia.		
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	56 —	55 50
5% Pożyczka narodowa	74 40	74 30
5% Metaliki na mon. konw. . . .	62 50	62 25
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	87 —	86 —
5% „ „ węgierskie . . .	65 75	65 —
5% „ „ chorw. słow. ban. . .	63 —	62 —
5% „ „ galicyjskie . . .	62 50	62 25
5% „ „ bukowińskie . . .	61 —	60 —
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	62 —	61 50
5% „ „ innych krajów kor. .	92 —	84 —
5% Pożyczka nowa wenecka	89 50	89 —
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne . . .	100	99 50
„ „ „ 6 letnie . . .	100·25	100
„ „ „ 10 letnie . . .	97 —	96 50
„ „ „ losowane w wal. austr. .	85 —	84 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie	—	—
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	83 50	83 25
„ „ „ z r. 1839 całe	107	106½
„ „ „ z r. 1854 na 4%	84 —	83 50
Bilety rentowe Como	15 25	15 —
Losy zakładu kredytowego	109¼	109
„ tryestskie na 4½ %	114	113½
„ żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr . . .	87 —	86 —
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	39 —	38 50
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	36 75	36 25
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	34 50	34 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	37 50	37 —
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	36 25	36 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . . .	20 50	20 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	27 —	26 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	750	748
„ zakładu kredytowego	155·50	155 30
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . . .	382	380
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . . .	2054	2052
„ „ rządowéj	279·80	279
„ „ zachod. Ces. Elżb. . . .	184½	184
„ „ Pardubickiéj	106¼	105¾
„ „ Nadcisańskiéj	147	—
„ „ Południowéj	183	182
„ „ Galicyjskiéj	153½	153

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . . .	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń. . . .	3½	128¾	128¼
Berlin 100 tal. . . .	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	2	128¾	128½
Genua 100 lirów piem. . . .	4½	—	—
Hamburg 100 marków	2½	113½	113¼
Lipsk 100 tal. . . .	4	—	—
Liworno 100 lirów. . . .	5	—	—
Londyn 10 funtów	7	150	150
Paryż 100 franków	7	59 50	59 40

Waluty		
Cesarskie korony	20 60	20 60
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	7 12	7 12
„ „ obrączkowe	7 11	7 11
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	12 6	12 6
Suwereny	20 75	—
Frydryki	—	—
Luidory	—	—
Sowereny angielskie	15 12	15 12
Imperyały rosyjskie	12 36	12 36
Srebro	150¼	149¾
„ kupony	—	—
Talary związkowe	2 28	2 27
Pruskie bilety kasowe. . . .	2 28	2 28

Lwów 10 stycznia.		
Dukat holenderski	7 3	6 93
„ austryacki	7 8	6 99
Półimperyał rosyjski	12 25	12 4
Rubel rosyjski	2 34	2 31
Talar pruski	2 27	2 23
Listy zastawne galic. bez kupon. . . .	86 50	85 75
Oblig. indemn. bez kupon. . . .	62 38	61 5
Pożyczka narodowa bez kupon	74 50	73 50

Warszawa 11 stycznia.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 52½
Obligi skarbowe . . . . „	89 55	—
kupon	—	1 12
Listy zastawne III okresu . . . . rubli	14 71	14 69
kupon	—	3⅓
Akcye kolei żelaznéj warszawsko wiedeńskiéj	63 —	62 50

Wrocław 11 stycznia.		
Bankuoty austryackie w mon. nowéj . . .	66⅜	—
Polskie bilety bankowe. . . .	88¼	—
„ listy zastawne. . . .	86½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¾	—
„ „ 3½%	94¾	—
Obligi kolei krak.-szląsk. . . .	—	—

Paryż 10 stycznia.		
Renta 3%	67	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 11 do 12 Stycznia.

HOTEL POLERA. Zaleski Jan ob. z Podola. Gromadziński Karol kup. z Kijowa. Wallner Jan fabr. z Rosyi. Dańkowski Jan fabryk. powozów z Wiednia. Bassagnalic Antoni Dr med. z żoną z Bielska. Białobrzeski Stanisław wł. dóbr z Galicyi. Kalapus Józef insp. ze Lwowa. Augustynowicz Bolesław, Gurkowski Marcin ob. z Wiednia. Baumann Franciszek inżynier z Węgier. Hartman Karol ck. oficer z Przemyśla. Uznański Adam ob. z Szaflar. Madey Jan pryw. z Tarnowa. Rath Franciszek zawiad. kopalń z Jaworznia. Müller kupiec z Pragi.

Wyjechali: Augustynowicz Bolesław, Gurkowski Marcin ob do Przemyśla. Hartmann Karol ck. oficer do Lwowa. Białobrzeski Stanisław wł. dóbr do Kawenciny. Wallner Jan fabr. do Drezna. Gromadziński Karol kup. do Wrocławia. Uznański Adam ob. do Szaflar. Mütter Wolff kup. do Lwowa. Jędrzejowicz Ludwik wł. dóbr do Rzeszowa. Hertz Robert plen. do Królestwa. Dyrüng Gustaw dzierż., Schreuber Ryszard wł. dóbr do Prus. Burda Stanisław, Buchman Henryk urz. pryw. de Galicyi. Ullman Wacław inż. cyw. do Sącza. Vogel Edw. Dr Med. z Wiednia. Gostkowski Józef właś. dóbr, Brzowski Jan ob. do Królestwa. Kamdziński Seweryn właśc. dóbr do Gorszyc. Szeliski Kalasanty ob. do Nowosielska. Kotkowski Jan ob. do Lwowa. Morawski Konstanty wł. dóbr do Tarnowa. Nowotny Bolesław drukarz do Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Henryk Kurzweil rz. dobr z Ryglic. Ferd. Hosch wł. dóbr z Grybowa. Julia bar. Borowska wł. dóbr z Sieniawy.

Wyjechali: Henryk Brodzki wł. dóbr do Tarnowa. Antoni Fidler kup. do Wiednia.

(Nadesłane)

NEKROLOG.

Ostatni dzień ubiegłego roku, zgromadził licznych parafian Szczurowy w obwodzie Bocheńskim, około trumny kochanego plebana swojego, *X. Alojzego Owsińskiego*, a smutek powszechny, żal ogólny za zmarłym, świadczył o jego cnotach i o przywiązaniu ludu jego do tak godnego pasterza.

Dwadzieścia pięć lat przewodniczył ludowi temu jako pleban Szczurowéj. Całe nowe pokolenie wzrosło pod opieką jego, miłość i zaufanie, które umiał sobie pozyskać, ułatwiły mu pasterzowanie dusz, tak iż w krytycznych chwilach powszechnego rozburzenia najdzikszych namiętności, on znakomitą swą u parafian powagą, umiał je nietylko hamować, ale zupełnie prawie powstrzymać. Za sześć miesięcy miał sędziwy ten kapłan wstąpić już w grono jubilatów i zakończyć pięćdziesiąt lat pełnego cnót i zasług kapłaństwa swego, ale Bóg wcześniéj odwołał go z tego świata. Długotrwała choroba zniszczyła jego siły. Zgasł śmiercią sprawiedliwych w 74 roku życia, zostawiwszy chlubne po sobie wspomnienie, które długie przetrwa czasy i na przyszłe jeszcze przejdzie pokolenie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	332 52	— 5 6	89	zachodni słaby	pogoda z chmurami		— 8'2	— 4 8
	10	31 85	6 8	82	wschodni „	Pochmurno			
12	6	34 96	6 0	85	„ „	„			

TEATR KRAKOWSKI POD DYREKCYĄ JULIUSZA PFEIFFRA.

Dziś w Niedzielę dnia 13 Stycznia 1861.

PIERWSZY RAZ:

Stary kapral Napoleończyk.

Dzieło sceniczne w 5 obrazach pp. Karola Inin i J. Meinchard.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*